Nr 54. Kraków, 7 Marca — Sobota Rok 1874.

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . . rocznie złr. 20 ct. — kwartalnie złr. 5 ct. — miesięcznie złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem „ „ 24 „ — „ „ 6 „ — „ „ 2 „ 25
„ do całych Niemiec „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr. 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . . „ frank. 108 „ frank. 27 „ frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi „ „ 80 „ „ 20 „ „ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube & Comp.*

Kraków 6 marca.

Rozpoczęła się wczoraj w Wiedniu ogólna dyskusya nad projektem pierwszej ustawy wyznaniowej, a znamy początek rozpraw dopiero z telegramów. Nic też o niej mówić nie możemy, choć łatwo przewidzieć argumenta z jednej i z drugiej strony, aż do końca walki, czyli do głosowania, podobno niewątpliwego rezultatu.

Lecz im bardziej się zbliża ta chwila stanowcza, tem więcej projekt ustawy oburzać będzie jednych, niezadawalniać drugich, w kłopot wprowadzać trzecich.

Oburzenie katolików na tę zaczepkę praw kościoła niczem nieumotywowaną, nawet żadnym pozorem interesu państwa jak w Berlinie nieosłonioną, znajdzie niewątpliwie wyraz w licznych głosach. Lecz projekta ustaw konfesyjnych niezadawalniają całkiem liberałów, którzy albo pragnęliby doprowadzić je do ostatecznych granic, lub też w skrajnym odcieniu zaczynają dostrzegać, że przedłożenia te dotyczące tylko wyłącznie kościoła katolickiego, przyznają mu rodzaj, że tak powiemy, negatywnego przywileju w państwie, to jest przywileju podlegania wyłącznej kontroli rządowej i policyjnej, a ta wyłączność właśnie stoi w sprzeczności z bezwyznaniowością lub równouprawnieniem, i nosi dla katolicyzmu pozór jakby religii panującej. Odrobina przedmiotowości i bezinteresowności wystarcza, aby widzieć, że w projektach pomienionych nie chodzi o rozszerzenie swobód obywatelskich, ale jedynie o ścieśnienie swobód religijnych, i to tylko dla katolików, a wzmocnienie atrybucyj władz i nadzoru rządowego.

Jakkolwiek nadużywano i przekręcano pojęcie wolności a z liberalizmu stworzono rodzaj bożyszcza, któremu ślepą cześć ma się oddawać, cała jednak sofisterya niewystarcza, aby w imię zasad wolności usprawiedliwić ustawy, mające wepchnąć Austryę w walkę religijną. To też zapał mowców liberalnej partyi nie zwiastuje się zbyt gorąco, skoro znacznie mniejsza liczba mowców zapisała się za ustawami nizli mowców opozycyi.

Baczny czytelnik dostrzeże także w przededniu niewątpliwego podobno zwycięztwa, w organach liberalnej prasy pewne znużenie, nie pochodzące wcale ze zwątpienia, lecz z wyczerpnięcia argumentów. A jednak w ostatniej chwili potrzeba jeszcze zelektryzować szeregi stronnictwa, a zwłaszcza rzucić jakąś ponętę niepewnej dotąd skrajnej lewicy. *N. fr. Presse* ironicznie wspominając o mowcach opozycyi zapisanych do głosu, upatruje w tem zamiar zatopienia ustaw w potopie słów i zagadania ich na śmierć; nawet rezygnuje się naprzód na całodzienne rozprawy jeneralne, coby świadczyło, że liczy na niecierpliwość milczącej większości i zamknięcie dyskusyi, aby prędzej przejść do głosowania. Lecz nie ucieka się już do doktryn postępu i liberalizmu; potrzeba bowiem silniejszego bodźca, a to czczy blichtr, już w Wiedniu nawet zużyty. Bodźcem tym ma być antagonizm szczepowy do romanizmu, który krępował, jak wyznaje *N. fr. Presse*, cały historyczny kierunek Austryi, a któremu dziś świat germański wydał stanowczą walkę. Gdy się przeto wszystkie zużyły wywody, właściwy na ostatku wyszedł na jaw powód. Nic o co innego bowiem chodziło w całym nacisku za ustawami wyznaniowemi, jak tylko o wciągnienie Austryi w koalicyę z państwem Niemieckiem przeciw tak zwanemu romanizmowi, to jest przeciw wszystkiemu, co nie niemieckie. Kwestya religijna, to tylko środek do wielkich celów wszechwładztwa pangermanizmu. Pobudka pruska może rozniecić patryotyzm nawet skrajnych demokratów, którzy podobno więcej są patryotami pruskimi w Wiedniu niż w Berlinie; czy jednak przypadnie mężom stanu i politykom austryackim, którzy dali się wciągnąć w tę grę, a dziś nie tylko zgubne wewnętrznie rozterki religijne, ciężką do przeprowadzenia reformę wszystkich stosunków między władzą świecką a duchowną mają przed sobą, lecz nadto w rezultacie wciągnienie Austryi jako pomocniczego alianta lub lennika w walkę, która nawet pod komendą ks. Bismarka nie przedstawia w Prusiech świetnego skutku.

Nie sądzimy, abyśmy się mylili oceniając doniosłość podróży N. Pana do Petersburga, że jej celem było przywrócenie równowagi w stosunkach zewnętrznych i zwolnienie się z pod dyktatury dyplomatycznej Berlina. Pogląd nasz bowiem znalazł stopniowo potwierdzenie tak ze strony tych organów, które się ku niemu skłaniały, jak i tych wpływowych dzienników, które czuły potrzebę polemicznego odpierania naszych zapatrywań. Czy jednak będzie możebną równowaga, czy będzie możebną pewna samodzielność dyplomatyczna dla monarchii, którą na ustawodawczem polu wciągnięto w zasadzkę, przenosząc w jej łono te same zarody sporów, które dziś toczą Prusy, rozszerzając na Austryę pole walki niemieckiej przeciw tak zwanemu romanizmowi?

Nie tylko przeto pod względem społecznym i religijnym projekta ustaw wyznaniowych zapowiadają smutne następstwa, nie tylko nie odpowiadają zasadom zarówno wyznaniowym, jak bezwyznaniowym, wrogie katolicyzmowi, niekonsekwentne według teoryi liberalnej, ale nadto mają one stronę polityczną, zewnętrzną, niemniej dla monarchii zgubną. Odejmują jej bowiem resztę samodzielności, krępując ją wewnątrz i oddając pod komendę z Berlina w walce z kościołem.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 5 marca.

(R) Nareszcie doczekała się publiczność wielkiego widowiska parlamentarnego, to jest jeneralnej dyskusyi w sprawie pierwszego przedłożenia wyznaniowego, które dotyczy zewnętrznych stosunków prawnych kościoła katolickiego. Parlament w takich razach przedstawia obraz przepełnionego teatru. Nie opiszemy zewnętrznej fizyonomii sali i galeryi, jest ona bowiem zawsze ta sama, ilekroć jakaś ważna sprawa stoi na porządku dziennym. Kto raz był świadkiem podobnej dyskusyi, w którymkolwiek parlamencie europejskim, z łatwością wyobraża sobie taką scenę. Co do mnie, zawsze z takiej dyskusyi gorąco oczekiwanej i z zajęciem słuchanej, wynoszę tylko wrażenie, iż właściwie cała dyskusya była i jest zbyteczną. Dziś ponowny był tego dowód. Nie można powiedzieć, aby niektóre z mów dzisiejszych nie były wcale dobre, ale nie słyszałem prawie żadnego argumentu, któryby w tej lub innej formie nie był już wypowiedziany przez dzienniki liberalne lub konserwatywno-kościelne. Może nie popełnię przesady, jeśli powiem, że dzisiejsza dyskusya zrobiła na mnie wrażenie pojedynku parlamentarnego między *Vaterlandem* a *Nową Pressą*.

Żal było istotnie trafnych przeważnie argumentów z prawicy i fizycznych wysileń głosu z lewicy; ostatnie ani jednego ustawom wyznaniowym nie przysporzą szeregowca, a co do pierwszych, już raz powiedziałem, że nawet głos Demostenesa w parlamencie niestety liczy się tylko jako głos jeden; żadne argumenta nie zdołają większości przemienić na mniejszość. Co się tyczy mów dzisiejszych, to uzbrojeni w całą objektywność śmiało wyznać mogą, iż opozycya z prawicy duchowo prym dzierżyła nad lewicą. Nic dziwnego, jeżeli się porówna mówców z jednej i drugiej strony. Prawica wysłała dziś do boju hr. Hohenwarta, ks. Greutera, księcia Czartoryskiego, tudzież barona Weiss von Starkenfels, a zatem czterech mężów wytrawnych i znanych szermierzy parlamentarnych. Natomiast lewica przeciwstawiła im pp. Dr Schaffera, Dr Gellericha, Dr Dürnbergera i Fuxa z Morawy. Samo zestawienie nazwisk wystarcza aby wiedzieć, po czyjej stronie była wyższość. Szermierka ta między 4ma mowcami z prawicy a 4ma mowcami z lewicy trwała od ½ do 12tej do 4tej po południu; dalszą dyskusyę odroczono na jutro, jeszcze przeszło 50ciu mowców z jednej i drugiej strony jest zapisanych: z Polaków jeszcze ks. Ruczka, Dr Smolka, ks. Kaczała, ks. Chełmecki, Krzeczunowicz, Cienciała i Dr Dworski, z Rusinów zapisali się w obronie ustaw Dr Janowski i ks. Naumowicz. Rozumie się samo przez się, że Izbie zabraknie cierpliwości; zamiast wysłuchania 50ciu mowców, uchwali zapewnie już jutro zamknięcie dyskusyi. Zasługuje na uwagę, iż z centrum, tudzież z tak zwanej ściślejszej gwardyi p. Herbsta nikt nie zapisał się do głosu.

Wracając do mów dzisiejszych winienem nadmienić, że mowy hr. Hohenwarta, ks. Czartoryskiego odznaczały się wielką powagą, spokojem parlamentarnym i nadzwyczajną godnością, zaś mowy ks. Greutera i bar. Weiss v. Starkenfels znaną żywością wykładu sprawiły wielkie zajęcie, lubo napotykały na ciągłą prawie opozycyę ze strony lewicy. Każdy z tych czterech mowców inną poruszył stronę przedłożeń rządowych. Hr. Hohenwart, jako były minister stanu, rozebrał kwestyę konstytucyjno-ustawodawczą, dowodząc że przedłożenia sprzeczne są z duchem ustaw zasadniczych. Ks. Czartoryski uderzył na przedłożenia rządowe z stanowiska politycznego, autonomicznego i ze stanowiska prawdziwej wolności, wykazując cechę policyjną tych przedłożeń i wyrażając zdziwienie, iż ludzie miłujący prawdziwą wolność, mogą głosować za takiemi ustawami. Ks. Greuter dowodził przedewszystkiem, że kwestya religijna bywa zawsze parawanem ilekroć stronnictwo rządzące znajduje się w kłopotach, następnie wykazał tożsamość tendencyi ustaw austryackich i pruskich, biorąc pochop z wyrażenia hr. Andrassego w delegacyach, że polityka austryacka jest polityką z przymusową marszrutą *(mit gebundener Marschroute)*, w ogóle zarzucił polityce austryackiej zawisłość do Niemiec. X. Greuter skończył zapewnieniem, iż Tyrolczycy nigdy tych ustaw nie przyjmą. To samo powiedział Weiss v. Starkenfels imieniem ludu górno-austryackiego, a pewną sensacyę sprawiły słowa jego, iż nie dla tego zabiera głos, aby zrobić wrażenie w Izbie, ale zabiera głos w nadziei, iż słowa jego znajdą odgłos gdzieindziej. Bar. Weiss oświadczył, iż walka obecna jest walką wiary z niewiarą, katolicyzmu z bezreligią, które to powiedzenie wywołało wielką burzę z strony lewicy. Bar. Weiss dowiódł, że jest jednym z najlepszych mowców w Izbie. Z mów deputowanych lewicy, jak już wspomniano, ludzi *minorum gentium*, zasłużyła tylko na uwagę mowa Fuxa, który mówił półtory godziny w samych superlatywach; między innemi odezwał się do Polaków, aby nie grali *va banc* z sympatyami, jakie Polacy posiadają w świecie i aby nie zaparli się liberalizmu, nadto zwrócił się z apostrofą wprost do Korony, mówiąc, iż w dzisiejszej walce Gibelinów z Welfami Cesarz może liczyć na Gibelinów nie na Welfów. Fux skończył o 4ej, znużywszy Izbę nie mało. Jutro p. Lienbacher rozpoczyna szereg mowców z opozycyi, a po nim zabiera głos Dr Edward Suess, jeden z znakomitszych deputowanych z lewicy.

Berlin 4 marca.

(A.) Wczorajsze posiedzenie parlamentu, na którem rozbierano postawiony przez deputowanych z Alzacyi i Lotaryngii wniosek zniesienia dyktatury w tych krajach, zawczasu wszystkich zajmowało, co też świadczyły trybuny przepełnione słuchaczami do tego stopnia, że mnóstwo osób musiało wrócić się dla braku miejsca. Także i przed parlamentem panował tak niezwykły ruch i wzmagał się nieustannie, że aż sprowadzono konstablów dla rozproszenia tłumów zalegających ulicę. Mylnie jednak przypuszczono, że przyjdzie do burzliwych zajść w Izbie, wnosząc to z posiedzenia, na którym Teutsch wniósł protestacyę. Ze spokojem atoli odpowiednim ważności chwili i położenia, zabrali głos posłowie z Alzacyi Guerber i Winterer a słuchano ich z natężoną uwagą i pomimo że pierwszego z nich prezes Forckenbeck po dwakroć wezwał do porządku, jednak mowę jego, uzasadniającą wniosek zniesienia dyktatury, cechowała raczej powaga, aniżeli namiętność, tak upragniona przez galeryę chciwą tanich wrażeń. Rezultat głosowania nad wnioskiem nie bywa zwykle świadectwem wrażenia słów wyrzeczonych, gdyż z góry prawie zawsze wiedzieć można, jakie każda partya zajmie stanowisko w obec sprawy zakwestyonowanej, co i w tym wypadku się stwierdziło. Chociaż bowiem gazety narodowe liberalne porównywając mowy Alzaczyków z odprawą daną im przez komisarza rządowego Herzoga i radcę Puttkammera, nie mają dość słów na podniesienie wagi tych ostatnich, jednak rzeczywiście na ocenę tego rodzaju zgodzić się niemożna a nawet zarzut stronniczości krytyki uzasadnić może stanowisko partyi postępowej, której członkowie postanowiwszy dać swe głosy odpowiednio do przedstawienia sprawy, rozstrzelili się ostatecznie na dwa przeciwne obozy. Zresztą dość nadmienić, ze książę Bismark przemawiał za utrzymaniem dyktatury i nawet w sposób wcale kategoryczny, żądając odrzucenia wniosku w dowód zaufania do rządu, aby zrozumieć dla czego organa liberalizmu nie są liberalnemi dla Alzacyi i Lotaryngii. Odciągnąwszy z mowy kanclerza pewną ilość właściwych mu sarkastycznych dowcipów, dostrzeże się w niej kilka tylko argumentów, uzasadniających przynajmniej pozornie jego żądanie i postępowanie, a między niemi głównie ten, że rząd Niemiecki niezaprowadził ustaw wyjątkowych w tych krajach, ale je tam już zastał i nawet dawne złagodził. Mniej przekonywającem było przypuszczenie kanclerza, że w razie gdyby się ziściły życzenia posłów z Alzacyi i Lotaryngii a kraje te dostały się napowrót Francyi, zaprowadzonoby w nich natychmiast stan oblężenia, którego wykonywanie byłoby daleko surowszém, aniżeli środki użyte przez rząd niemiecki; jeżeli bowiem miał na myśli pierwsze czasy panowania francuskiego w tych krajach to między stosunkami ówczesnemi a wymaganiami dzisiejszych czasów zachodzi zbyt wielka różnica, aby nadużycia zaczerpnięte z historyi służyć mogły za przykład dla teraźniejszości. Z centrum przemawiał za przyjęciem wniosku Guerbera poseł Windthorst, z partyi postępowej poseł Banks, oświadczając w jej imieniu, że najchętniej głosowałby za utrzymaniem dyktatury w Alzacyi i Lotaryngii, gdyby rząd był wykazał konieczność tego rodzaju postępowania; ponieważ zaś tego nieuczynił, przeto głosuje po myśli Alzaczyków. Wniosek przekazania żądań Guerbera osobnej komisyi, równie jak propozycya odłożenia ich na czas późniejszy, nie zostały uwzględnionemi, po czem przystąpiło zgromadzenie do imiennego głosowania nad wnioskiem, który odrzucono 196 głosami przeciw 138, a mianowicie przeciw Alzaczykom, Polakom, centrum, części partyi postępowej, socyalistom i partykularystom. Ogólnie powiedzieć można, że rozprawy których wyglądano niespokojnie, odbyły się poważnie i przeciągły się do późnej godziny. Przyszłe posiedzenie parlamentu odbędzie się w piątek a na porządku dziennym znajduje się ustawa o szczepieniu ospy i petycya aktorów z Hanoweru, którzy domagają się zniesienia wszelkich ograniczeń zabaw publicznych, podczas tak zwanej żałoby krajowej.

Przyszły los nowej ustawy wojskowej nie podlega już żadnej wątpliwości, gdyż ta w sformułowaniu postawionem przez rząd z wszelką pewnością przyjętą nie będzie. Jeżeli przeto nie przyjdzie do kompromisu między rządem a stronnictwami skutkiem ustępstw militarnych, parlament odrzuci ją zupełnie. Zdaje się jednak, że rząd nie zechce doprowadzić do tej ostateczności i przyjmie propozycyę liberałów, którzy uważają za drogę prowadzącą do tego celu porozumienie się pod względem różnicy, jaka zachodzi w potrzebie wysokości stopy pokojowej armii, odpowiednio do pory. Tak np. w zimowych miesiącach uważają za dostateczną armię 370,000 ludzi, w letnich zaś podczas ćwiczeń przystają na 401,000, jak tego rząd wymaga. Podług *Nat. Ztg* miało przyjść dzisiaj do porozumienia pod tym względem, i rząd miał proponować różne ustępstwa, o których jednak dotąd nic nie słychać. *Gazeta Krzyżowa* powtarzając uwagi *Nat. Ztg* mniema, że liberalni powinniby się okazać uległymi dla rządu i przyjąć ustawę wojskową w teraźniejszem jej sformułowaniu a jeśli tego nie uczynią, okażą zupełną nieudolność jako partya rządowa. Artykuł ten wywoła niezawodnie zaciętą polemikę między obozem zachowawczym a narodowo liberalnym, która i bez tego toczy się nieustannie.

Z powodu odwiedzin dworu tutejszego przez gości angielskich odbywa się szereg uroczystości galowych. Wczoraj dany był obiad dla księstwa Edynburskich, dzisiaj polowanie a potem obiad dla hrabstwa Flandryi. Oprócz dworu otrzymał zaproszenie kanclerz z żoną, marszałkowie polni, poseł belgijski, ministrowie i jenerałowie czynni.

Kraków 6 marca. *(Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 5go marca).* Sekretarz Rady p. Zawiłowski odczytawszy protokół z ostatniego posiedzenia, zawiadomił Radę o nadesłanych do niej w ciągu ubiegłego miesiąca pismach: ważniejsze między niemi są:

PP. Lienner i spółka, inżynierowie w Frankfurcie proponują zaprowadzenie w Krakowie pneumatycznego systemu czyszczenia kloak.

Dyrekcya drukarni nadwornej i rządowej w Wiedniu zawiadamia, iż minister skarbu darował tutejszemu Muzeum techniczno-przemysłowemu niektóre wyroby tejże drukarni, które już wysłane zostały do Krakowa.

P. Franciszek Paszkowski zawiadamia, że Dr. Juliusz Hübner dyrektor muzeum królewskiego w Dreznie darował miastu naszemu oryginalne rysunki czyli kartony, które służyły do wykonania obrazu na szkle, znajdującego się w kaplicy Przeździeckich w kościele OO. Dominikanów. Rysunki te znajdują się tymczasem w przechowaniu u p. Fr. Paszkowskiego, dopóki Rada nie zawiadomi gdzie je zechce pomieścić.

Radca m. Jawornicki składa mandat z powodu objęcia urzędu płatnego Dyrektora Kasy Oszczędności, wszelako oświadcza, iż od pracy się nie usunie, jeżeli Rada uchwali, że oba te urzędy dadzą się z sobą pogodzić.

Budowniczy miejski czyni przedstawienie w przedmiocie strat i szkód wynikających dla gminy m. Krakowa z niektórych spraw zaszłych w zakresie budownictwa miejskiego. Podanie swoje ogłosił p. Nowicki drukiem; z pisma tego dowiadujemy się, że p. Nowicki pełniąc obowiązki swej służby przy każdej zachodzącej okoliczności, w której widział czy to uszczerbek funduszów gminy, czy krzywdę wyrządzoną jej członkom, czy wreszcie uchybienie porządkowi i powadze samego urzędu gminnego, składał zawsze przedstawienia Prezydentowi, a to celem usunięcia złego, utrzymania należytego porządku pod każdym względem tak w samej służbie, jak i we wszelkich robotach dokonywanych, wreszcie dla zasłonienia siebie od odpowiedzialności ciążyć na nim mogącej. Na wszystkie te przedstawienia odpowiedziano mu, iż wszystkie jego „skargi“ załatwione zostaną po dokonaniu zamierzonej reorganizacyi budownictwa. Z uwagi, że wykazywane nadużycia rzeczywiście narażają miasto na straty, a zdarzają się ciągle, p. Nowicki nie mogąc dalej w tym stanie rzeczy przyjmować na siebie odpowiedzialności, uprasza w podaniu swem Radę miasta, aby zechciała przystąpić do śpiesznego a szczegółowego zbadania główniejszych spraw, leżących w za-

---

Część literacko-artystyczna.

POSAŻNY POTWOREK.

(Obrazek z wód zagranicznych.)

Ubiegło już lat przeszło parę dziesiątków od chwili, gdy pan Bonawentura gruby, rzeźwy i wesoły człowieczek, z licem niesłychanie nijakiem a na którem stało wypisane jasno jak na dłoni, że to nie on wcale proch kiedyś wymyślił, oparłszy się o grubsze od siebie drzewo stojące około głównego źródła u wód mineralnych w K. czytał świeżo od listonosza odebrany list z pieczęcią pocztową Frankfurt nad Menem...

Treść tego listu po nad wszelki wyraz go zajmowała... krząkał i sapał, mruczał i uśmiechał się, czytał i odczytywał, że aż oczywiście zwrócił na siebie uwagę licznych gości kąpielowych, przybyłych z rana pokrzepić się przepisaną wodą z tego a nie z innego źródła...

Spojrzał na niego i tłusty gwardzista pruski, pijący też wodę w celu schudnienia... i chudy austryacki dyplomata mający nadzieję obiecaną utycia od niej... i kaszlący Niemiec z nad Renu, i wlokący za sobą nogi rudowłosy Anglik... i różnorodne panie brzydkie, stare, piękne i młodziutkie wszystkie uzbrojone kubkami obzierały się na niego... aż naraz huknął mu nad uchem głos dość młody jeszcze i gromki:

— Dzień dobry Bonusiu! a co to się czyta? bilecik miłosny, czy sprawozdanie ekonoma?

— Niechże cię nieznam bratku jakeś mnie przestraszył!!... myślałem, że już ona sama spadła mi na głowę ciężarem swoich milionów...

— Kto ona? jaka ona? — pytał pan ów imieniem Dezydery.

— A no — niechże Cię nieznam bratku, odparł zagadnięty, ani mniej ani więcej tylko za tydzień przyjeżdża tu panna na wydaniu obciążona trzema milionami talarów... bodaj to być kawalerem!..

Pan Bonawentura w tem miejscu westchnął... a my spieszymy dodać, że miał on już z górą pół wieku na swoich barkach, a żonę posiadał od lat dwudziestu, ale bardzo lubił z wiosną uczuwać się niezdrowym, prawie rok rocznie, by mógł latem mieć konieczną potrzebę leczenia się w jakimś Badzie niemieckim, i tam żyjąc ze złotą młodzieżą wesoło i swobodnie, zapominać o troskach codziennego żywota i tarapacie nudnej starania się o chleb powszedni, w czem wszystkiem zastępowała go poczciwa w domu pozostała żona, wierząca święcie, że kochany Bonuś cierpi na śledzionę i bądź co bądź ratować zdrowie powinien...

Od strony hotelu *pod złotym Cielcem* ukazało się właśnie pięciu młodzieży różnego wieku i wzrostu, zdążających ku źródłu, na których skinął pan Dezydery, by szli prędzej, a gdy przybyli zawołał:

— Słuchajcie — no, co się dziś przyśniło naszemu Bonusiowi! Oto, że za tydzień będziemy tu mieli prześliczną pannę o trzech milionach talarów posagu!!...

— Żebyś wiedział bratku, żeś dwa kłamstwa wnet zrodził... bo ani mnie się przyśniwa, ani też panna jest piękną!

— Jakto niepiękną, gdy ma taki posag?!... odezwał się jeden z pięciu przybyłych. Toż przy niej za nic sama pani Wenera, a wszystkie leśne rusałki niech się w kąty pochowają... Zkądże ona spadnie? może z księżyca? powiedz Bonusiu kochanie, bo ja zaraz nadstawię kapelusza, żeby ją złapać...

Pan Bonawentura przybrał minę bardzo uroczystą, i głosem poważnego człowieka, któremu żarty wcale nie w głowie, powiedział:

— Jak będziecie paplać ni to ni owo, to Wam nic niepowiem i kwita. A jak chcecie co wiedzieć, to rzecz weźcie na seryo i posłuchajcie tego oto listu...

Złota młodzież zmiarkowała, że jest coś ważnego w wiadomości posiadanej przez kochanego kolegę, i w lot trzy miliony skutkiem powziętego już doświadczenia zmniejszywszy do jednego tylko, pomyślała sobie, że bądź co bądź, milion talarów piechotą niechodzi, a Bonuś kochanie przydać się może i warto go oszczędzać...

Wynikiem tego rozmysłu było, że w pięć minut potem, panowie: Dezydery, Dyonizy, Daryusz, Daniel, Dominik i Deodat odszedłszy nieco opodal i otoczywszy wiankiem pana Bonawenturę słuchali co on im czytał, a on czytał co następuje:

„4 lipca — z Frankfortu nad Menem.

Kochany mój Bonusiu;

Pamiętasz ty poczciwy przyjacielu jakeśmy razem siedzieli niegdyś na ławie szkolnej pijarskiej, grywali w palanty, i kradli przekupkom obwarzanki?..... Pamiętasz ty Bonusiu, coś opływał w Mamine złotówki niby pączek w maśle, jak ja twój biedny Wojtuś od dzieciństwa goły jak wszyscy razem tureccy święci, niemając czego się chwycić po skończeniu szkół, chwyciłem się podróży do Ameryki, ucałowałem na wyjezdnem Ciebie, jedyną duszę, co się mną interesowała — i przepadłem bez wieści!.... Co to czasu odtąd minęło, co to wody przepłynęło! — ot, i krótko mówiąc i ja na wierzch wypłynąwszy, przypłynąłem do Europy, ale nie sam, i wcale nie goły.... Przybyłem do Frankfurtu, bo mnie tu wiążą stosunki handlowe, kazałem sobie podać wszystkie *Kurlisty* wszystkich niemieckich miejsc kąpielowych, i powiedziałem sobie: pojadę tam, gdzie najwięcej moich znajduje się rodaków, by milionami mojemi i jedynaczką córką podzielić się z jakim uczciwym młodym Polakiem, i tym sposobem przysłużyć się krajowi własnemu. Na liście z K. wyczytałem imię twoje— (bo juści trudno aby się znalazł drugi w Polsce Bonawentura Dryźlik z Dryźliczek).... Zabiło mi serce do jedynego lat moich chłopięcych przyjaciela, postanowiłem jechać do K. za tydzień tam będę i uściskam Cię przedstawiając jedynaczkę moją. — Tymczasem zwierzę Ci się z tego co mi cięży na sercu; słuchaj: żona mi umarła, gdy córka w kolebce była, niechałem tedy dużo domowego szczęścia — ale też macochy niechciałem i niechcę dać dziecku biednemu. Masz stosunki w kraju, ludzi znasz pewno kopami całemi. Dopomóż mi wydać moją córkę za mąż, to ja także potem pomyślę o sobie.... Dziewczyna jest dobrej natury, dam za nią trzy miliony talarów; jak dwa a dwa są cztery tak w tem nie chybię! Wprawdzie biedaczka skutkiem spadnięcia ze stołu gdy była dzieckiem jest bardzo ułomna, i kuleje mocno na jedną nogę.... a ztąd i mowę ma wielce utrudnioną. Gospodyni z niej doskonała, a choć nieszczęściem pozbawiona jest jednego oka, które sobie wybiła bawiąc się nieostrożnie trzciną cukrową na mojej plantacyi, to przecież jej wzroku nic nieujdzie, i w rachunkach się nigdy nie pomyli. Bądź zdrów kochany przyjacielu, do widzenia, które wiem że szczęśliwe będzie, gdyż nie taję, że za dobrą mam wróżbę spotkanie Twego nazwiska na liście kąpielowej w miejscu gdzie jak mi wiadomo, najliczniej się gromadzą co roku ziomkowie nasi.

Twój na zawsze
Wojciech Dołęga.

Postscriptum.... Byłbym wcześniej napisał do Ciebie i przyjechał do K., bo tu jesteśmy już od kilku tygodni, ale że biedna moja Rózia dostała ospy która jej silne na twarzy pozostawiła znaki, z rozkazu lekarzy musiałem przesiedzieć dłuższy czas na miejscu.

Pan Bonawentura skończył czytanie i wzrokiem pewnym siebie, i godności niespodziewanej swata jaką dzierżyła osoba jego, zapytał:

— Cóż panowie na to?... Kąsek niclada.... tylko że uroda niedopisuje i....

— Ach! co też to byłaby za lekkomyślność w wyborze żony, towarzyszki życia, zważać na powierzchowność!... zawołał pan Dezydery.

— Gruntem i podstawą domowego szczęścia jest charakter łagodny i gospodarność w żonie.... dodał pan Dyonizy.

— A potem, jakże można biedaczkę robić odpowiedzialną za wypadek spadnięcia ze stołu.... Toż winna temu piastunka że ją źle pilnowała, a nie ona sama.... i westchnął ze współczuciem pan Daryusz.

— Co do mnie wyznaję szczerze, żem nigdy się nie zachwycał pięknością w kobiecie! od tego są obrazy i posągi, ale kobieta piękna na cóż się przyda? przeminie z czasem i największa piękność jak każda marność tego świata i na tem koniec!... dorzucił filozoficznie pan Daniel.

— Ot, jaka to hrabina W. i krzywa i ułomna, a że rozumna i dowcipna to wie o niej cały świat! A Belizaryusz, był ślepy na obadwa oczy a przecież książki o nim piszą.... zawołał z zapałem

kresie budownictwa, w których albo majątek gminy na szkodę jest narażonym, albo też jej członkowie ponoszą niesłuszne straty.

Do podania p. Nowickiego dołączony jest spis tychże spraw w liczbie czterech co do budowli gminnych, a dwóch co do budowli prywatnych. W końcu uprasza p. Nowicki, aby Rada zechciała także zbadać stosunki urzędowe biura budowniczego, które przedstawił w 11 raportach i relacyach do prezydium magistratu.

Pismo p. Nowickiego odesłano do sekcyi ekonomicznej; jakkolwiek dziwnem jest, aby urzędnik uciekał się do tego środka, iż ogłasza drukiem swoje podanie, to jednak sprawozdanie sekcyi w tym przedmiocie będzie niewątpliwie bardzo ciekawe.

Radca m. Dr. Hoszowski składa sprawozdanie kwartalne komisyi archiwalnej, które przyjęto do wiadomości.

Radca m. Satalecki zapytuje Prezydenta, co się dzieje z kamieniołomami w Miękini, czy zostały zakupione czy nie, bo od czasu uchwały zakupna nic o nich nie słychać; powtóre, czy się będzie co w tym roku robiło z funduszu pożyczkowego, czy nie, przygotowań bowiem dotychczas żadnych nie widać, a robotnik potrzebuje pracy, szczególniej zaś co się dzieje z budową szkół?

Prezydent odpowiedział, iż pierwszą część interpelacyi odeśle do sekcyi ekonomicznej, drugą do komisyi uporządkowania miasta.

Z porządku dziennego przedstawia radca m. Dr. Bochenek wniosek sekcyi skarbowej, aby gmina krakowska nabyła na rzecz rządu realność „Raj“ na fabrykę cygar za 40,000 zł. Wypłata tej sumy nastąpi tym sposobem, iż kwota 10,000 zł. wypłaconą zostanie zaraz przy podpisaniu kontraktu kupna i sprzedaży, reszta zaś najdalej w dni ośm po wykazaniu przez sprzedającego, iż wszystkie długi hipoteczne z pozostałej ceny kupna w kasie miejskiej złożonej zaspokojonemi zostały.

Radca m. Dr. Burzyński z uwagi, że porządek dzienny wręczono mu dopiero wczoraj, że przeto nie miał czasu zapoznania się z tym przedmiotem, wnosi, aby go odroczyć do przyszłego posiedzenia. Wniosek ten nie znalazł poparcia.

W ogólnych rozprawach zabierali głos Radcy Birnbaum, Baranowski i Muczkowski, który wniósł, iżby zamiast wniosku sekcyi uchwalić, że „Rada m. zawiadamia rząd, iż właściciele gotowi są sprzedać rzeczoną realność za 40,000 zł., gmina zaś gotową jest dać na ten cel 10,000 zł. zastrzegając sobie, iż w razie zwinięcia fabryki kwota ta zwróconą miastu zostanie.“ Zastrzeżenie to ostatnie wypłynęło z przemówienia Radcy Birnbauma.

Po przemówieniu Dr. Warszauera za wnioskiem sekcyi, wniósł Radca Chęciński, aby nad całą tą sprawą przejść do porządku dziennego. Wniosek ten upadł.

Radca m. Dr. Schönborn był zdania, iż gmina powinna się ograniczyć na pośrednictwie, lecz z swej strony nie powinna nic dawać.

Radca m. Dr. Zyblikiewicz zwraca uwagę, że wnioski o przejście do porządku dziennego, jako też twierdzenia p. Schönborna nie są teraz na czasie, bo Rada już dawniej powzięła uchwałę, że przyczyni się znacznym funduszem do założenia fabryki. Nie można więc teraz cofać się, lecz należy przyjąć wnioski sekcyi. Co się tyczy wniosku p. Muczkowskiego, ten uwzględnić można przy zawieraniu kontraktu.

Po przemówieniu powtórnem Dr. Warszauera i p. Chmurskiego za wnioskiem sekcyi, oraz odpowiedzi sprawozdawcy ukończono rozprawy ogólne.

Podczas rozpraw szczegółowych wniósł Radca Rzewuski poprawkę do wniosku p. Muczkowskiego, aby w razie zwinięcia fabryki rząd oddał całą realność na własność gminy.

Radca m. Muczkowski w poparciu swojego wniosku przytoczył ustęp z odezwy centralnej dyrekcyi fabryk cygar, z którego wypływa, że dyrekcya dopiero zobowiązuje się przedstawić ministrowi skarbu, iżby na zakupno tej fabryki wstawiono najwyżej 30,000 zł,. w budżecie państwa. Rzecz więc nie jest jeszcze pewną i sprowadziłby mogła zawikłania.

Radca m. Dr. Jakubowski popierając wniosek p. Muczkowskiego podnosi jeszcze różne inne wątpliwości co do nabycia tego domu. Prócz 10,000 zł. wypadłyby jeszcze na gminę różne opłaty prawne, a rząd może niedałby w końcu 30,000 zł., ztąd znów nowe trudności. Dlatego wnosi, aby do wniosku p. Muczkowskiego dodać, iż prócz 10,000 zł., gmina bierze na siebie opłatę wszelkich należytości prawnych wynikłych z kontraktu kupna.

Radca m. Rydzowski zwraca uwagę, że w wnioskach sekcyi nie ma mowy wcale o owych 30,000 zł., które rząd ma dać, byłby więc zdania, aby w punkcie pierwszym zamieścić: cenę kupna i sprzedaży oznacza się na 40,000 zł., z których gmina obowiązuje się zapłacić 10,000 zł., resztujące zaś 30,000 zapłaci rząd.

Radca m. Dr. Jakubowski popiera jeszcze raz wniosek p. Muczkowskiego podnosząc inne jeszcze wątpliwości wynikające z pisma dyrekcyi fabryk.

Po przemówieniu jeszcze Radców m. Dr. Biesiadeckiego, Dr. Schönborna, Dr. Zyblikiewicza, pp. Chęcińskiego i Chmurskiego oraz Dr. Bochenka, jako sprawozdawcy, przystąpiono do głosowania, podczas którego przyjęto wniosek Dr. Schönborna, aby odpowiedzieć rządowi, że gmina m. Krakowa ofiaruje swoje pośrednictwo w nabyciu realności „Raj“ na fabrykę cygar, przeznaczając na ten cel 10,000 zł., i upoważnia Prezydenta miasta do rokowań z wys. Rządem.

Radca m. Friedlein przedstawia następnie wniosek komisyi plantacyjnej co do uporządkowania części plantacyj między t. z. „kołem“ a ulicą Sławkowską. Przyjęto bez rozpraw.

Następnie załatwiono kilka spraw mniejszej wagi, poczem Prezydent miasta zamknął posiedzenie dla braku kompletu. Z początku posiedzenia było obecnych radców 39; z tych kilkunastu opuściło salę po załatwieniu pierwszego przedmiotu. Gdyby się byli zatrzymali jeszcze z pół godziny, natenczas przy wstrzemięźliwości w mówieniu mógłby porządek dzienny być wyczerpniętym, a tak okaże się potrzeba jeszcze drugiego w tym miesiącu posiedzenia.

Naczelny dyrektor poczt galicyjskich nadał następujące posady pocztmistrzów i ekspedyentów pocztowych: w Okocimiu miejscowemu kierownikowi stacyi telegraficznéj Adolfowi Wenzlowi; w Podhajczykach koło Trembowli prywatnemu urzędnikowi Kazimierzowi Moskwińskiemu; w Gromniku pocztowemu ekspedytorowi Franciszkowi Przychockiemu; w Wolicy ekspedytorowi pocztowemu Janowi Grebnerowi; w Biadolinach miejscowemu dozorcy stacyi kolejowéj Janowi Konopnickiemu; w Dubiecku ekspedytorowi pocztowemu Janowi Siokale; w Wojtkowéj właścicielowi tychże dóbr Nowosieleckiemu; w Poroninie nadstrażnikowi skarbowemu Franciszkowi Tomaszewskiemu; w Żabiu miejscowemu rządcy dóbr Janowi Gregorowiczowi i w Zawoi urzędnikowi prywatnemu Antoniemu Herfurthowi.

Wiedeń 5 marca. Winniśmy dziś uzupełnić sprawozdanie z posiedzenia wczorajszego obu Izb Rady państwa. Na posiedzeniu (25) Izby deputowanych, po odesłaniu wniosku dep. Edelbachera do wydziału kolei żelaznych, obradowano nad projektem ustawy o budowie kolei żelaznej z Falkenau do Grasslitz; po dłuższych rozprawach projekt ten przyjęto i posiedzenie dla spóźnionej pory zamknięto.

Dopiero na dzisiejszem posiedzeniu (26) rozpoczęto obrady nad pierwszą z ustaw konfesyjnych, mianowicie nad ustawą o uregulowaniu prawnych stosunków zewnętrznych kościoła katolickiego.

Pierwszy zabrał głos hr. Hohenwart: W art. 15 ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli pozostawiono kościołowi samorząd jego spraw wewnętrznych, uregulowanie zaś spraw zewnętrznych ustawodawstwu państwa. W kwestyi przeto, gdzie jest granica, po za którą przejść nie może z jednej strony samorząd kościelny, z drugiej ustawodawstwo państwa, leży jądro całej ustawy, a od stosownego rozwiązania tej kwestyi zawisła możebność przyjęcia lub nieprzyjęcia przedłożenia. Kwestya ta uważaną zawsze była za najtrudniejszą w prawie publicznem, a rząd sam widzi w niej źródło wszelkich nieporozumień między państwem a kościołem.

Stanowisko nasze w tej sprawie o tyle jest trudniejszem, że na niewygodne prawa zwraca się względem nas uwagę o tyle tylko, o ile dadzą się pogodzić z własną władzą.

Motywa podają uregulowanie stosunków prawnych zewnętrznych kościoła jako wymaganie nowożytnego prawa publicznego europejskiego; pytam się, kto i kiedy skodyfikował to europejskie prawo publiczne i która to jest owa wielkość na polu umiejętności, bezsprzeczną posiadająca powagę do tego stopnia, że domagają się od nas, abyśmy tylko na jej słowo w miejsce samodzielnej władzy kościoła istniejącej od wieków, postawili nagle władzę państwa?

Kościół nie domaga się wyższości w państwie, żąda tylko prawa wolnego stanowienia o sobie. Atoli przyznać kościołowi samodzielność w jego własnym zakresie, a równocześnie windykować dla państwa prawo bezwarunkowe, i ten zakres kościoła ograniczyć według własnego upodobania, jest to sprzeczność zanadto jaskrawa.

O samodzielności w urządzeniu i administracyi spraw kościelnych wewnętrznych, tak jak ją poręczyły ustawy zasadnicze, nie może być więcej mowy, jeźli od upodobania państwa ma być zawisłem, czy w ogóle pozostaje kościołowi jeszcze jaka sprawa wewnętrzna. (oklaski z prawicy).

Skoro raz przyjętą zostanie zasada, że państwo określa, co jest sprawa kościelna wewnętrzna, a co zewnętrzna, natenczas skończyło się z samodzielnością i wolnością kościoła. Oczywiście że zasada tak niesłuszna i pełna przeciwieństwa, także w swém przeprowadzeniu musi rząd zaplątać w liczne sprzeczności. I tak np. w jednym ustępie motywów rząd przyznaje kościołowi prawo oznaczenia zakresu kościelnego, a na innem miejscu prawo to windykuje dla państwa.

Zasada jaką rząd stawia nie jest niczem innem, jak Józefinizmem, mianowicie że rząd władzą swą wdziera się w zakres kościelny. Mowca przytacza wyrażenie się sławnego profesora prawa kościelnego, użyte w innym parlamencie, według którego przez tę zasadę ogłasza się dogmat bezwzględnej wszechmocności państwa; przyjmując tę zasadę mniema, że znaczy ona to samo co: Siła przed prawem, — a ta zasada do wszystkiego prowadzi, tylko nie do wolności. (Oklaski z prawicy).

Że ja tej zasady przyjąć sie mogę, to rzecz jasna, bo kościół nie może się narażać na niebezpieczeństwo, aby przy każdej zmianie rządu lub większości parlamentu cała jego konstytucya i samodzielność ulegała zmianie.

Nasza ludność katolicka nie da się przez to pozyskać dla ustawy, że się jej powie, iż tego wymaga nowożytne prawo publiczne europejskie. Wcale tego nie zrozumie, jeśli jej powiecie, że kościół katolicki jest społeczeństwem największem i najważniejszem w państwie, ale musi się zadowolić najmniejszem prawem. (Oklaski z prawicy).

Historya nie zna smutniejszego okresu nad ten, kiedy znieważono przekonania religijne ludu. Ja muszę przemawiać za odrzuceniem ustawy, która rozterki między państwem a kościołem robi trwałemi. Nie myślę rozwijać szeroko, do czego prowadzą policyjne mięszania się państwa; ja stoję na stanowisku pozytywnego ustawodawstwa austryackiego, z którego oceniając, projekt ustawy sprzeciwia się art. 15 ustawy zasadniczej o ogólnych prawach obywateli.

Chcąc przedłożoną ustawę przeprowadzić, powinienby rząd pierwej przedsięwziąć małą poprawkę ustaw zasadniczych. Art. 15 brzmi inaczej, niż go rząd w swym elaboracie przytacza; rząd opuszcza jedno słówko tylko, ale decydujące. Art. 15 wyliczywszy prawa kościoła wypowiada w końcu jedyne ograniczenie, że kościół podlega powszechnym ustawom państwa. Bardzo łatwo zrozumieć, że słówko „powszechnym“ było dla rządu niedogodnem, a mianowicie w chwili, kiedy kościół katolicki chciano ścieśnić szczegółowemi ustawami.

Nie trzeba być wcale wielkim prawnikiem, aby spostrzedz znaczenie tego opuszczonego wyrazu, aby wiedzieć, że ustawy szczegółowe są właśnie przeciwieństwem ustaw powszechnych. Że rząd okoliczność tę widział, dowodzą motywa w kilku miejscach, szczegółowo na str. 28. Mowca przytacza niektóre ustępy z motywów i mówi dalej: Ustawy zasadnicze państwa możecie zmienić, ale dopóki obowiązują, nie można uchwalać ustaw sprzeciwiających się ustawom zasadniczym.

Ustawą taką jest przedłożona. Trybunał państwa znalazłby w niéj naruszenie ustaw zasadniczych państwa. Nietylko z zasad ogólnych, lecz także ze stanowiska prawa austryackiego pozytywnego jestem temu przeciwny, aby ten projekt ustawy wziąć za podstawę dyskusyi szczegółowéj i spodziewam się tego samego po stronnictwie, które się szumnie nazywa wiernokonstytucyjnem. *(oklaski z prawicy).*

Dep. Schaffer przemawiał za ustawą i podniósł głównie, że duch umiarkowania wiejący z tego projektu zasługuje na uznanie.

Po nim zabrał głos dep. ks. Greuter, którego przemówienie podamy jutro.

— W dalszym ciągu wczorajszego (6) posiedzenia Izby panów przydzielono ustawę o zniesieniu stempla od inseratów wydziałowi skarbowemu, poczem przyjęto w drugim i trzecim odczycie bez rozpraw ustawę zmieniającą kilka paragrafów ustawy o obronie krajowéj, wreszcie po dłuższéj dyskusyi uchwalono także w drugim i trzecim odczycie ustawę dotyczącą wspólnego zastępstwa praw posiadaczy udziałowych obligacyj na okaziciela opiewających lub przez żyro przenośnych.

Następne posiedzenie jutro.

— Na przedostatniem posiedzeniu wydziału budżetowego zdawał sprawę Dr Giskra z kredytu dodatkowego, którego ministerstwo domaga się na r. 1874. Dr Herbst referował o tytule: „Subwencye dla zakładów komunikacyjnych.“ Przy pozycyi: „Koléj wschodnio-galicyjska“ wniósł sprawozdawca wstawienie sumy 960,000 złr., ponieważ nie cała jeszcze przestrzeń téj kolei została oddaną komunikacyi. Minister handlu przemawiał za pozostawieniem żądanéj przez rząd sumy 970,000 złr., w głosowaniu przyjęto jednak wniosek sprawozdawcy. Daléj wniósł sprawozdawca wniosek, aby uchwalono następującą rezolucyę: „Wysoka Izba raczy uchwalić wezwanie rządu: 1) aby ilość mil i kapitał zakładowy gwarantowanych kolei jak najspieszniéj stanowczo były ustalone tam, gdzie to jeszcze nie nastąpiło; 2) aby rachunki obrotowe gwarantowanych kolei poddawane były najściślejszemu badaniu, a to w tym celu, ażeby przez wstawienie pozycyj, które albo w ogóle albo na pewnych liniach do rachunków obrotowych nie należą, lub których wysokość nie jest usprawiedliwioną, nie obciążano państwa w sposób niedopuszczalny.“

Niemcy

Powieściopisarz węgierski Maurycy Jokaj opisuje w dzienniku *Hon* swoją rozmowę z Bismarkiem. Ponieważ zwyczajem jest teraz ogłaszać swoje rozmowy miane i niemiane z ministrami, prezydentami, monarchami, przeto ci zagadują i pamiętają o tem, że każde ich słowo będzie wydrukowane, więc tak mówią, jak chcą być drukowanymi. Zeznania te nie mogą być przeto uważanemi za tajemnice dyplomatyczne i polityczne, ale za sposób przedstawiania siebie w takiem świetle, w jakiem się chce być przedstawionym. Takie też jest wyznanie Bismarka przed Jokajem, z którego najważniejsze wyjmujemy ustępy, pomijając to, co nie odnosi się do spraw politycznych:

Książę Bismark ma sześć stóp wzrostu, postać atletyczną z szerokiemi barkami, silnemi rękami, które przy uścisku zdradzają żelazne muskuły. Twarzy jego nieznajduję podobną do żadnego z jego portretów, które go przedstawiają ponurym i żółciowym; przypomina mi ona poniekąd twarz Franciszka Deaka; te same gęste brwi okrywające oczy, te same wystające po nad wargi siwe wąsy, ta zdrowa cera twarzy, w jednem miejscu blizną dawnéj rany naznaczona, która mówi o mężu stanu jako studencie; łyse szerokie czoło; jasne i wielkie oczy, których pełnego ufności wzroku, żadna fotografia nie odda. Słowem twarz jego jest najzupełniejszym ideałem, starego węgierskiego wice-żupana.

Książę, gdy mu się Jokay przedstawił, nie dał mu czasu wyrecytować nauczony komplement, lecz zdziwił się, że jeszcze tak jest młodym, będąc bowiem jeszcze porucznikiem czytał w *Ausgb. Allg. Ztg* o jego pracach. Następnie, gdy koło biórka obaj usiedli rzekł książę:

„Koniecznością jest, aby w środku Europy istniało tak skonsolidowane państwo jak monarchia austryacko węgierska. Przewidziałem to już wtedy, gdy w r. 1866 pospieszyłem zawrzeć pokój, co się niepodobało wielu z naszych przyjaciół. Z téj i z tamtéj strony Litawy, jest z jednéj strony niemieckie, z drugiéj węgierskie pokolenie powołane do panowania — i inne rasy dają bardzo dobrych żołnierzy, lecz zdolność administracyjna, polityczna, inteligencya znajdują się szczególnie u Niemców i Madiarów; ich wspólna kojarzy historya. Na wschodzie Europy niepodobne jest tworzenie się małych państw narodowych, tylko historyczne państwa są możebne, dla tego należy utrzymać obecną formę dualistyczną między Austro-Węgrami. I historya ich jest jedną i wojnami swemi są jednymi; niegdyś walczyli przeciw sobie, teraz jednak wspólnie bronić się muszą.

„Misyi téj, jaką wy spełnić możecie, nie mogłyby spełnić państwa sąsiednie. Czyż Niemcy potrzebują więcéj przez państwo duchowne podminowanych prowincyj? I teraz mamy jeszcze dobrych przyjaciół, którzy nas o to podejrzywają, że austryackie kraje dziedziczne anektować chcemy. Broń Boże! Dość nam daje do czynienia Alzacya i Lotaryngia, dość duński proces graniczny i gdyby względy geograficzne nienakazywały, niebylibyśmy ani piędzi ziemi, na któréj mieszkają Francuzi, przyłączali do Niemiec. Ten nigdy nieprzebłagany dziki nieprzyjaciel, gdyż Francuzi są dzikim ludem (wyłączmy francuskiego kucharza, krawca i fryzyera, to znajdziemy w nim Indyana z miedzianą skórą); gdybyśmy się mogli w jakibądź dobry sposób od tego złego uwolnić, jakieśmy sobie teraz zgotowali, nie zaś abyśmy tęsknić mieli za owemi Austryakami, którzy do Berlina pielgrzymują. I cobyśmy poczęli z Wiedniem jako miastem granicznem? Wiednia i Budy-Pesztu jest posłannictwem, stać się bogatemi ogniskami cywilizacyi i handlu na Wschód, a ten minister niemiecki, któremuby przyszło na myśl zająć jakąś część Austryi, dojrzałby do... (tu zrobił ręką ruch przypominający powieszenie). Ja z mojéj strony byłbym w stanie, gdyby prowincye austryackie gwałtem do nas garnąć się chciały, wojnę z niemi dla tego rozpocząć. Monarchii austro-węgierskiéj o ile przyszłość rozumem ludzkim przepowiedzieć można, nikt długo nie dotknie. Usiłowaniom dyplomacyi niemieckiéj powiodło się utorować drogę porozumieniu między Rosyą i monarchią austro-węgierską, które teraz doszło do skutku. Gorzko byłoby wybierać w razie, gdyby oba ci dobrzy przyjaciele nasi byli się z sobą poważnili. Teraz jesteśmy połączeni, nie jak dawniéj świętem przymierzem, aby przez przymierze panujących uciskać ludy, lecz abyśmy ubezpieczając pokój, liberalny rozwój i uszczęśliwienie ludów uczynili trwałemi. Wasz król jest już teraz całkiem popularnym i ukochanym władcą w Węgrzech, z nim łączą się wiernie wszystkie szczepy ludów. Bądź pan przekonany, że tego porozumienia, na jakiem przyszłość wasza polega, nie rozerwie żaden wpływ obcy, a ktokolwiekby chciał zamieszać pokój Austro-Węgier, miałby przeciw sobie Niemcy.

„Nikt nie ma nawet interesu zaczepić was. Dla czegożby to czyniła Rosya? Terytoryum jej od Japonii aż do morza Baltyckiego jest tak wielkiem, że Galicya byłaby małym dla niej zyskiem. W Azyi prowadzi ona swoje wyprawy zdobywcze dla tego, aby swym niezadowolonym żywiołom dać zajęcie. Kaukaz był klęską Rosyi. Z Galicyi mogłaby tę część kraju zająć, którą Rusini zamieszkują, 2½ milionów napół barbarzyńców. Czy ich potrzebuje? Daje jej już do czynienia zmoskwiczenie tych trzech milionów niemieckiego pochodzenia nad morzem Baltyckiem, i te jej nie przynoszą pożytku. Rodacy moi Niemcy są bardzo pilne, cnotliwe, pracowite, uczciwe, oszczędne ludy, gdy atoli raz staną się Rosyanami, podwójnie przybierają błędy Rosyan i pozbywają się swoich dobrych przymiotów. Często bywałem w Rosyi na polowaniu, sam słyszałem przysłowie (książę powiedział to po rosyjsku tłómacząc na niemieckie), gdy Moskal kradnie, kradnie tyle, ile na jeden dzień potrzebuje, jeżeli zaś Niemiec kradnie, to kradnie tyle, że jeszcze dla jego dzieci nazajutrz wystarczy. Rosya nie potrzebuje już europejskich zdobyczy, ma ona w domu co zdobywać.

„Zdobycie Siedmiogrodu przez Rosyę lub za jej pomocą przez kogobądź jest śmieszną farsą. (Jokaj wspomniał o kwestyi wschodniej.) I tam Rosya nie ma co zdobywać. Cóżby poczęła z Stambułem, gdyby go jej dziś darowano? (Jokaj wyraził nadzieję, że w takim razie ustaną i agitacye narodowe, które wszyscy Rosyi przypisują.) Musisz pan wiedzieć, że Rosya ma dwie polityki, petersburską i stambulską.

„Gdy poseł idzie do Stambułu, natychmiast zostaje wśród innych oszołomiony; kłócą się oni między sobą, intrygują i prowadzą europejską politykę, jak gdyby im poruczoną była, z czystej obólnej antipatyi, póki odwołani nie zostaną.

„Jeżeli wam intrygi rosyjskie sprawiają kłopoty, mogą one tylko pochodzić ze Stambułu, nie zaś z Petersburga; nie mają dlatego seryo podstawy. Car i jego rząd chcą szczerze utrzymać porozumienie. (Jokaj wyraził obawę w razie zmiany panującego). Wierzaj pan, rosyjski następca tronu będzie dalej tę samą prowadził politykę, jak car teraźniejszy; jest on wybornym, lubiącym spokojność, i pokój ojcem rodziny, któremu na myśl nie przyjdzie projektować wyprawy à la Tamerlan lub Napoleon albo wykonywać testament Piotra W.; jest on kontent jeżeli na łonie swej rodziny szczęśliwie żyć może.

„Z tej strony niema się co lękać. Jedynym człowiekiem, którypy teraz pokój Europy mógł zamącić jest Papież. Pan nie jesteś katolikiem, nie prawdaż? Tu Książę wypowiedział zdanie swoje o papieżu i zakończył: Niewiemy zresztą kto jest ten Papież? (Jokaj powtórzył, że lud węgierski w sprawach religijnych jest nader tolerującym).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 marca. W niedzielę o godzinie wpół do 1ej odbędzie się w sali Muzeum techniczno-przemysłowego odczyt p. Teofila Rutkowskiego, na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa męskiego Śgo Wincentego a Paulo. Towarzystwo rzeczone opatrując bardzo znaczną liczbę rodzin wstydzących się żebrać, bo przeszło 300 rodzin rocznie, a nie posiadając żadnych stałych dochodów, najrzadziej z wszystkich innych instytucyj miłosierdzia odwołuje się do udziału publiczności. Statuta Towarzystwa wzbraniają mu urządzać balów i teatrów, wydatki roczne w dwóch konferencyach dochodzące do 4,000 złr., opędzane bywają przeważnie składkami czynnych członków i datkami członków honorowych. Nierzadko też instytucya ta, zaopatrując najbardziej potrzebnych i najwięcej zasługujących, znachodzi się w niemożności podołania wszystkim potrzebom ubogich, a deficyt bywa tu częstym. Prelegent, członek rzeczonego Towarzystwa, obrał sobie za przedmiot temat odpowiedni celowi, mówić bowiem będzie: „O nędzy i jej stanowisku w przeszłości i teraz.“ Niewątpimy, że mimo mnogości odczytów, publiczność krakowska nie pominie tej sposobności przyjścia w ten sposób w pomoc ubogim, zwłaszcza stosując się do ogłoszenia, które przy niskiej cenie wstępu dodaje stereotypową ale ważną wzmiankę: „nie kładąc tamy dobroczynności miłosiernych osób.“

Odczyt ten zejdzie się jednak równocześnie z innym, gdyż jeszcze raz zmieniony będzie rozkład odczytów na dochód młodzieży szkoły sztuk pięknych, albowiem p. Zacharjasiewicz będzie miał odczyt „O nowoczesnej powieści“ nie w poniedziałek wieczór, jak było zapowiedzianem, lecz w niedzielę o godz. 12½ w południe w sali redutowej.

---

pan Dominik, będąc przekonanym iż przy każdej okoliczności może uchodzić za *erudyta*....

— A ja nawet powiem, że jest coś upokarzającego dla cywilizowanego człowieka, tam gdzie tylko świętość małżeństwa powinna być na względzie, aby się zajmował ciałem, tą powłoką śmiertelną, i upatrywał w przyszłej żonie kolor oczów lub kształty kibici!.... to jest prawie uwłaczające honorowi mężczyzny!!... wyrzekł z oburzeniem pan Deodat.

— A wy tu co odbywacie panowie? sejmik, kabałę, kontrakty czy spisek?!.. zawołał wesoło i dźwięcznym głosem tuż nad uszami naszych panów śliczny młody chłopiec, z twarzą pogodną jak dzień wiosenny, smukły jak sosna zielona, z okiem tryskającem zdrowiem i rozumem.

Sześciu panów jak na komendę głowę ku niemu zwróciło i jakoś w tej chwili nie byli mu zupełnie radzi, jak bywało zwyczajnie, czem naturalnie zaostrzyli jego ciekawość.

— No, proszę mi powiedzieć, czemu się stało takie osowienie za mojem przybyciem? — zapytał jeszcze nowoprzybyły.

Złota młodzież zaczęła przebąkiwać ni to ni owo — ale pan Bonawentura nie w ciemię bity, gdy szło o zrobienie interesiku, uznał za potrzebne uwiadomić o ważnej sprawie młodego chłopca — i nie minęło kwandransu, a ten już wiedział o wszystkiem i wysłuchał listu od końca do końca.

Złota młodzież nie spuszczała zeń oka, a pan Bonawentura tym samym głosem przejęcia i namaszczenia zapytał:

— I cóż ty na to, Stefanie?..

Śliczny Stefan roześmiał się srebrzystym głosem na całe gardło i kłaniając się kapeluszem słomianym w stronę pana Bonawentury, rzekł wesoło:

— Śliczne wyobrażenia o naszej Polsce ma szkolny pana koleżka, skoro tak udatną roślinę amerykańską myśli za pomocą swoich dolarów czy talarów do niej przesadzić. Proszę złożyć moje uszanowanie papie Wojciechowi i oświadczyć mu, że ponieważ nie mam ochoty być protoplastą nowej rasy w moim kraju, przeto w szereg adoratorów i pretendentów do posiadania tego skarbu dwoistego nie staję... Upadam do nóg panom kandydatom — i odchodził.

— Ależ Stefanku, niechże cię nie znam bratku! po cóż zdanie tak prędko wyrzekać! zastanów się! przecież panna Róża...

— I jeszcze Róża!... a to już chyba na urągowisko doprawdy! — pochwycił Stefan. — Róża!.. powtórzył — daj mi ją pan prawdziwą i w ścisłem znaczeniu podobną do swego imienia, a uklęknę z nią do ołtarza, choćby szeląga niemiała...

— Ależ, Stefanku mój... poczekaj! — zawołał jeszcze pan Bonawentura.

— Daruję ją panom na własność niepodzielną, odpowiadał uchodzący śliczny chłopiec — a sam jej nie chcę, choćby siedziała na skarbach Golkondy... Moje uszanowanie papie Wojtusiowi!...

I Stefan nie myślał już więcej o tem, co słyszał, ale za to tamci panowie nie myśleli już o niczem innem...

Pan Bonawentura stał się przedmiotem ich troskliwej przyjaźni i niesłychanej atencyi — a sny miewali tak złociste i kwieciste, i tak się wśród tego przesypywały ustawicznie z harmonijnym dźwiękiem całe korce talarów, że z pod tej lawiny ani można było dojrzeć usiłującą się na wierzch wydobyć osóbkę połamaną i ślepą właścicielki tego wszystkiego...

I jakoś, niewiedzieć zkąd doprawdy, przyszło między tymi panami do jakiegoś to niby sojuszu, ugody, porozumienia, czy jak to tam nazwać, bo juścić ani sposobu nazwać tego targiem, a tem bardziej kontraktem! — dość, że tak od żartu się poczęło, a na prawdzie się skończyło, iż zostało powiedzianem i to czarno na białem; iż ten, co weźmie pannę, weźmie i wszystkie z nią talary; zaś ci, co panny nie wezmą, ani tem bardziej talarów, dostaną od powyżej wymienionego rodzajem gratyfikacyi po pięć tysięcy talarów — zaś pan Bonawentura skutkiem honorarym przyjmie tych talarów łaskawie tysięcy piętnaście...

I dzięki tej otwartości w postępowaniu przyjacielskiem, między tymi panami zapanowała jeszcze większa życzliwość, i niezamącony pokój kazał im bez troski i zawiści spoglądać w bardzo niedaleką przyszłość...

Tymczasem ręka w rękę, zawsze w sześciu i wesoło, używali życia kąpielowego, bawiąc się, czem się nadarzyło...

I pewnego razu w południe przechodząc przez lasek po za głównem będący źródłem, ujrzeli w cieniu drzewa na ławeczce siedzące i pilnie igiełką haftujące jakieś białe szlarki — ujrzeli, powiadam, niezwykle śliczne młode dziewczę.

Królewską prawdziwie jej postać ubierała niezmiernie skromna i zużyta perkalikowa sukienka, słomiany kapelusik wyblakła opasywała wstążka — szyjąc, nuciła sobie niemiecką jakąś balladę.

Ponieważ bezstronność winna być główną cechą zawodu choćby niepisarza, ale prostego ramociarza jakim my jesteśmy niżej podpisani, muszę więc oświadczyć, że jakkolwiek ci panowie z wyżyn niesłychanie podniosłych zapatrywali się na niewiastę, gdy szło o stan małżeński, to przecież w zwyczajnych chwilach życia pojmowali i znali się doskonale na estetycznych zaletach tej tak pogardzonej przez nich powłoki śmiertelnej.

To też zatrzymując się zadziwieni przed zachwycającem zjawiskiem, poczęli tak dobitnie, dosadnie, a otwarcie i szczerze zachwycać się nią głośno i po polsku, że aż mi żal, iż z tego potoku zdań, wyznań i uwag nic a nic niemogę ośmielić się przytoczyć moim łaskawym czytelnikom.

I nareszcie, sądząc podług własnego rozumu i przekonania ci panowie, że w tak ubogiej dziewczynie ubogie także musi być czucie i serce, dobyli ze swego arsenału niemczyzny. Wszystko co mieli najgłupszego i najpoziomszego, i zaczęli tą strawą raczyć ją najzawzięciej, dopomagając sobie wybuchami śmiechu w tej niewinnej zabawie.

Piękne dziewczę czarnem okiem rzucało po nich czasami miljony żarem sypiących się iskier, i brwi przecudne czasami ściągnęły się surowo, ale nierzekło ni jednego słowa, a dopiero po kwandran sie może tych tortur i niesmaku ujrzawszy z daleka przechodzącego Stefana, zerwało się z ławki i wyciągając ręce zawołało dźwięcznym głosem i wyborną polszczyzną:

— Ach! co za szczęście, że pan tu jesteś panie Stefanie! proszę, proszę do mnie się zbliżyć...

Rzecz ta zakończyła się bez tragedyi...

Przecudne dziewczę jeszcze mniej miało śmiałości powtórzyć przed Stefanem co słyszało, niżeli ja jej mam przed szanowną publicznością.... ci panowie też także mieli ten zdrowy rozum znowu, że się przed nim ze swoim bezrozumem niepochwalili... i skończyło się tylko na powinszowaniu Stefanowi tak uroczej znajomości, i na tem także, że Stefan podawszy jej rękę, odprowadził ją do domu...

Lecz też naturalnie bardzo, ciekawość tych panów powędrowała w ślad za piękną parą.

I dowiedziano się, że w tym samym domu, gdzie mieszkał Stefan ze swoją matką, mieszkała od dwóch tygodni słaba i prawie ruszyć się niemogąca jakaś pani *Fischer aus Posen* ze swoją synowicą szwaczką imieniem Brygida...

Dowiedziano się także, że od pierwszego ujrzenia pięknej Brigidy, Stefan rozgorzał ku niej najserdeczniejszą poczciwą miłością, że go niezraża wcale jej widoczne ubóstwo i praca igiełką, a co więcej, że matka Stefana acz jej kołyskę stroiła mitra a przez całe życie nieodstępowała wspaniała korona, w dziwnem zaślepieniu przypatrywała się tej pierwszej a tak potężnej miłości syna, niezłorzeczyła biednej Brygidzie ani jej odpychała, owszem starała się ją poznać bliżej, a gdy syn całując matki kolana wynurzał jej się ze swemi uczuciami, mawiała łagodnie:

— „Nic dziwnego, żeś się w niej rozkochał, bo dziewczę śliczne jak anioł, dobre i poczciwe, a wykształcone nad swój stan i możność. Lecz mój Stefanie, w żonie nie tylko trzeba się kochać, ale trzeba i należy kochać ją prawdziwie... a wiedzieć przeszłość jej koniecznie... poczekaj, a kochając się działaj przytem powoli i rozważnie... Jakkolwiek mogłam marzyć inną dla ciebie partyę, to przez to szczęście twoje rzetelne cenię ponad wszystko, i gdy będzie pora i wola w tem Boża, ja ci pewno i jej z głębi serca pobłogosławię...

Dokończenie nastąpi.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 8my publiczny odczyt p. A. Kirkora: „O pierwotnych Słowianach pod względem etnograficznym i archeologicznym.“

— W najbliższą niedzielę d. 8go b. m. w południe i w dwie następne niedziele prof. Janikowski będzie miał jak w latach poprzednich wykład popularny bezpłatny: „O ratowaniu osób na pozór zmarłych lub nagłą utratą życia zagrożonych.“ Wykład ten odbywać się będzie w tak zwanej Bursie muzycznej, przy rogu ulic Gołębiej i Jagiellońskiej.

— Jutro przedstawioną będzie na benefis p. Ekera po raz pierwszy komedya w 5 aktach (6 odsłonach) Oktawiana Feuilleta w przekładzie p. Wł. Sabowskiego p. t. *Pokusa* (La Tentation). Komedya ta grywana w teatrze burgowym w Wiedniu, wielkie miewa powodzenie, wątpić zatem nie można, że i tu dozna niemniej dobrego przyjęcia. Główne role kobiece przypadną pp. Siennickiej, Urbanowiczównej, Ekerowej, Wolskiej, Ćwiklińskiej, męzkie pp. Bendzie, Wardzyńskiemu, Ekerowi, Terenkoczemu i Rogerowi. Beneficyant, który posiada sympatyę publiczności, znajdzie zapewne wymowny jej wyraz w licznem zebraniu się teiże.

— N. 11ty krakowskiego *Dziennika mód* mieści w sobie: „Kronika mody“, przez Astreę; — Rozmaitości; — „Walka o byt,“ powieść J. Chorośnickiego; — wiersz „Żal za pieśnią,“ przez Maryę; — Miniatura dramatyczna: „Wschód słońca,“ przez Jerzego Belly; — „Z kraju i świata,“ przez Omikrona; — Opis 63 drzeworytów mód w tekscie. Załączony jest arkusz wzorów, krojów i haftów, i rycina kolorowana robót krzyżowych.

— Na pomnik Wandy złożył dziś w Administracyi *Czasu* adwokat Dr Żelechowski 3 złr.

— Jakób Lechowski odlewacz w fabryce machin p. Zieleniewskiego, złożył w policyi 10 kuponów od akcyj kolei żelaznej warszawsko-bydgoskiej, które znalazł dziś w południe, a Piotr Negri książkę rachunkową roboty stelmachowskiej, którą znalazł w ulicy Łobzowskiej.

— Dowiadujemy się, że Minister obrony krajowej udzielił tutejszemu komendantowi żandarmeryi, wachmistrzowi powiatowemu Teodorowi Rudzińskiemu i żandarmowi tutejszemu Dymitrowi Kosowanowi, oraz komendantowi w Liszkach Janowi Lubaczewskiemu pochwałę piśmienną, uznając ich gorliwą działalność i energiczne wspieranie władz podczas panowania w roku zeszłym cholery.

— Mówiąc o wniosku zniesienia w Wiedniu opłaty akcyzowej od materyału budowlanego, powiada *Kraj*, że Wiedeń nie będzie płacił akcyzy od cegły a płaci ją Kraków. Błędnem jest twierdzenie, jakoby w Krakowie istniała opłata akcyzowa od cegły; na rogatkach bowiem krakowskich nie pobiera się akcyza od cegły, a po pożarze Krakowa uwolniono nawet cegłę dla ułatwienia budowy od opłaty myta drogowego. Za dawnych zaś rządów krakowskich wolne były od opłaty myta wozy wiejskie wracające z miasta ze śmieciem i gnojem.

— Nr 9 *Prawnika*, pisma fachowego wychodzącego we Lwowie, zawiera: Zmiany przepisów dla handlujących spółek akcyjnych wedle projektu rządowego,“ przez Dra R. Cansteina (c. d.); — „Przegląd tygodniowy;“ — „Praktyka sądowa i administrajna; — „Księga orzeczeń sądu najwyższego;“ — „Wiadomości potoczne.“

— X. Leon Hlebowicki objął zarząd probostwa gr. kat. w Babińcach w dyecezyi lwowskiej. X. Aleksander Czemeryński, zarządzca gr. kat. probostwa w Złoczowie, otrzymał na to probostwo instytucyę kanoniczną. X. Mikołaj Łepki, wikary gr. kat. w Kołomyi, uwolniony został od tych obowiązków a miejsce jego zajął X. Hilaryon Szuszkowski. X. Michał Kalinicz otrzymał zarząd gr. kat. kapelanii w Połonicach, dyec. lwowskiej. X. Albin Fedorowicz otrzymał zarząd gr. k. kapelanii w Jabłonicy ruskiej, dyec przemyskiej.

Teatr. W sobotę dnia 7 marca, na dochód Alberta Ekera, po raz pierwszy, komedya w 5 aktach a w 6 obrazach prozą Oktawiusza Feuillet, przełożył z francuskiego dla sceny krakowskiej Wł. Sabowski: *Pokusa (La Tentation).*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— Dnia 4 i 5go marca pogoda; termometr dnia 4 doszedł do 0·0 od — 8·8, zaś dnia 5 do + 0·4 od — 8·0 R. Barometr zwolna opada; dnia 6 marca o godzinie 6ej rano stan jego był 334·81, termometru — 8·4 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 7 marca: Śgo Tomasza z Akwinu.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 5 i 6go marca.

Ciągła pogoda, jaka nam sprzyja, i dobry stan dróg, sprowadziły znaczniejszy dowóz zboża tak na komorę Baran, jako też Michałowice. Ceny pszenicy w dobrym gatunku wskutek ożywionej chęci kupna podniosły się. Żyta dowóz nie wielki, płacono je o 1 złp. drożej. Owsa brak. Jęczmień po cenie z przeszłego targu.

Płacono za pszenicę czerwoną 237 funt. od 50 do 58 złp., białą od 51 do 60 złp., żyto 225 funt. od 36 do 42 złp., jęczmień 202 f. od 30 do 36 złp., owies 138 f. od 17 do 21 złp., proso 237 funt. od 39 do 41 złp., groch 250 funt. od 40 do 42 złp.

Dowóz zboża nietylko koleją, ale także osią z powodu dobrych dróg powiększa się. Ruch na dzisiejszym targu kleparskim był więcej ożywiony, tak ze względu przybyłych kupców pruskich, jako też i spekulantów z Galicyi. Białą pszenicę poszukiwano na wywóz do Morawy i Czech. Żyto piękne polskie coraz więcej poszukiwane i wyżej płacone; średnie i liche bez popytu, tak samo i jęczmień. Owies trzyma się w cenie, do siewu płacono o 25 centów drożej. Rzepak znajduje chętny pokup do Prus. Koniczyna czerwona poszukiwana i więcej płacona, biała, szczególniej w pośledních gatunkach, zupełnie zaniedbana.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 13·50 do 14·25, białą od 13·70 do 14·40, poślednią od 13·— do 13·50, żyto 160 funt. od 9·90 do 10·15, poślednie od 9·30 do 9·80, jęczmień dla browarów 140 f. od 8·— do 8·55, jęczmień na paszę 7·25 do 8·—, owies na wagę 100 funt. od 4·75 do 5·—, koniczynę czerwoną 180 funt. od 41 do 45 złr., białą od 44 do 50 złr., rzepak 150 funt. od 10 do 10·25 złr.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

Dochód od 22go do 28go lutego:

	1874 r.	1873 r.
	złr. 275,264 c. 39	złr. 171,062 c. 37

Dochody od 1go stycznia do 21go lutego:

	1874 r.	1873 r.
	złr. 1.718,912 c. 32	złr. 1.075,382 c. 24
Ogółem dochód:	1874 r.	1873 r.
	złr. 1.994,176 c. 71	złr. 1.246,444 c. 61

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 2 3go i 5go marca.

Edykta: W sądzie pow. w Jaworowie 30go marca licyt. egzek. realn. N. 252 w Jaworowie starym. — W sądzie pow. w Zborowie 20 kwietnia licyt egz. realn. N. 31 w Hodowie. — Sąd obw. w Rzeszowie zawiadamia Chaskla Orbacha o nakazie zapłaty 187 tal. Wilh. Hegenscheidtowi. — W sądzie pow. w Tuchowie 21go kwietnia licyt. egz. realn. N. 26 w Karwodrzy. — Sąd obw. w Przemyślu zawiadamia Ludwika Lubańskiego i Maryannę z Wąsowiczów Lubańską o pozwie Nowosieleckich o ekstab. 3300 zł. z dóbr Wojtkowy; rozprawa 24 marca kur. Dr Skałkowski. — Sąd obw. Tarnowski zawiadamia bar. Jana Bronisł. Lewartowskiego o pozwie Zelmana Silbera o 100 zł., rozprawa 26 marca kurator Dr Foryst. — W sądzie m. del. w Tarnowie 18 marca licyt. egz. real. N. 18 w Niecieczy. — W sądzie pow. w Trembowli 11 i 18go marca licytacya egzekucyjna źrebią i stadniny.

Ogłoszenia: W starostwie Sanockiem 16 marca licyt. przez oferty celem zabezp. budowli zachowawczych na gościńcu Biała, Stryj-Śniatyn. — W sądzie pow. w Birczy 18 marca licyt. egz. real. N. 3 w Rozpuciu.

Przyjechali do Krakowa od 5 do 6 marca.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Stanisław Derych wł. dóbr z Kongresówki, Stanisław Byszewski wł. d. z Galicyi, Jan Buzkiewicz Dr med. ze Szwajcaryi, Marya Stankowska z córkami z Galicyi, Zenon Nowosielski wł. dóbr z Galicyi, Wiktor Bozanka wł. dóbr z Kongresówki, Teodor Gabryelski notaryusz z Galicyi, Józef Gintowt z Kongresówki, Stanisław Eminowicz ze Lwowa.

(Nadesłane).

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego.

Zawiadamia strony interesowane, iż z dniem 9 marca r. b. biuro i kasa Towarzystwa, przenoszą się z dotychczasowego lokalu, na pierwsze piętro do domu L. 305 przy ulicy Śgo Jana..

Zarazem zawiadamia Dyrekcya, iż od dnia 1 stycznia do 28go lutego r. b. przybyło wkładek na rachunek bieżący 26,584 zlr. w. a. wypłacono 21,096 złr. 58 cent. wal. aust.; pozostało łącznie z sumą z roku przeszłego 117,797 złr. 51 c. w. a.

Udziałów z końcem roku było 109,113 złr. 30 cent. w. a.; w miesiącu styczniu i lutym przybyło 9875 złr. 6 c. w. a.; podniesiono 3104 złr. 37 cent. w. a.; razem w dniu 28 lutego pozostaje 115,883 c. 99 w. a.

W końcu nadmienia Dyrekcya, iż od kwot na rachunek bieżący złożonych, płaci 6 proc. rachując od dnia złożenia, do dnia odebrania; zaś 7 proc. od kwot z wypowiedzeniem trzechmiesięcznem umieszczonych.

Kraków dnia 4 marca 1874 r.

Dyrektor *Józef Kiciński*, Kasyer *Wiktor Słotwiński.*

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Depesze telegraficzne.

Paryż 4 marca. Komisya 30tu ukończy w przyszłym tygodniu projekt ustawy wyborczej a rząd przedłoży Zgromadzeniu narodowemu jeszcze w ciągu tej sesyi ustawę o utworzeniu Izby wyższej, iżby ustawy konstytucyjne mogły być już tego lata przedmiotem obrad. Bióra Izby odrzuciły żądanie pociągnięcia do odpowiedzialności dziennika *Figaro*.

Paryż 4 marca. Artykuł w *Le Nord* o kłopotach finansowych Turcyi ma pochodzić z kancelaryi spraw zagranicznych w Petersburgu. We wtorek zebrali się bonapartyści u Franceschini Pietri względem manifestacyi d. 16 marca. Na przypadek zaniechania jej, ma Pietri od Cesarzowej upoważnienie dla Rouhera, aby wygotował manifest w imieniu ks. Eugeniusza Napoleona. Legitymiści tutejsi wysłali milion franków dla Don Carlosa.

Paryż 5 marca. *La Presse* donosi, że rząd zaniechał zamiaru zawieszenia dziennika *Le Pays* z powodu jego artykułu o liście cesarza Wilhelma do lorda Russella, gdyż cała prasa wyraziła się jednozgodnie o tym liście.

Londyn 5 marca. Podziękowanie od zgromadzenia w berlińskim ratuszu dla tutejszego komitetu protestanckiego nadeszło tu wczoraj do poselstwa niemieckiego. Hr. Münster zaprosił komitet na d. 16 b. m. dla wręczenia mu tego podziękowania. D. 8 kwietnia ma odjechać do Berlina deputacya z adresem do Cesarza Wilhelma. Zapowiedziane są prowincyonalne zgromadzenia protestanckie dla poparcia meetingu londyńskiego.

Konstantynopol 4 marca. Akif pasza, były gubernator jlny Bośnii, mianowany prezesem sądu najwyższego, Jussuf bej, dyrektor kopalń i lasów, ministrem skarbu, a Derwisz pasza, prezes rady reform wojskowych, gubernatorem Bośnii.

W chwili otwarcia dyskusyi nad pierwszą ustawą konfesyjną o stosunkach zewnętrznych kościoła katolickiego, było do głosu zapisanych 57 mówców; z tych 35 przeciw a 22 za ustawą. We wczorajszej dyskusyi wzięło udział dopiero 8 mówców: 4 przeciw i 4 za ustawami. Dziwną taktykę przybrała lewica: kiedy przeciw ustawie występują najznakomitsi przewodnicy stronnictw i najbieglejsi mówcy, żaden z koryfeuszów lewicy nie zapisał się do głosu. Liberalni wysyłają po większej części nowych szermierzy, aby zdobywali sobie ostrogi w tej walce. Wygląda to, jak żeby lewica znała słabość argumentów swoich i jakby przeczuwała, że w dyskusyi musi być pokonaną, a więc zwalićby to mogła na niedostateczną obronę, ze strony niewprawnych mowców podtrzymywaną. Obawiać się zaś o los ustawy nie potrzebuje, gdyż jak słusznie rzekł X. Greuter: „nie ma najmniejszej nadziei odwrócenia tego ciężkiego eksperymentu od Austryi“; opozycya pragnie tylko spełnić, co ma sobie za obowiązek, chce dać świadectwo prawdzie.

Do mowców mających przemawiać za ustawami zapisało się w ostatniej chwili dwóch Rusinów: Dr. Janowski i X. Naumowicz. Podczas wyborów Rusini wobec włościan podszywali się pod program katolicki metropolity Sembratowicza; teraz przerzucili się stanowczo ku lewicy, zawodząc zaufanie i łatwowierność wyborców.

Sprawozdania w dziennikach podają jedynie treść mowy hr. Hohenwarta, krótkie przemówienie za ustawą Dr. Schaffera i początek mowy X. Greutera. Pisma wiedeńskie utrzymują, że w mowach tych nie ma nic nowego. Niezawodnie, rzecz sama nie jest nowa, a jak nawet Schaffer wprost przyznaje, ustawy majowe pruskie stanowią wzór dla projektów rozbieranych w Wiedniu. Zatem nie można spodziewać się wielu nowych argumentów w kwestyi tak omówionej i od lat kilku zaprzątającej umysły całego świata.

Niewiadomo jeszcze, jaką zajmie rząd postawę wobec dyskusyi w Izbie, a mianowicie wobec poprawek poczynionych przez komisyę w projekcie rządowym. *Presse* dowiaduje się, że w tym celu odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem Cesarza, ale nie daje żadnych o niej szczegółów. Zapewne inne pisma wiedeńskie, co zawsze lubią wiedzieć, jak trawa rośnie, będą szeroko opowiadały o tem, co mówiono na owej radzie ministeryalnej; rozumie się, dowodząc, iż rząd zgadza się na najdalej sięgające zmiany, aby izbę do takowych ośmielić.

Jeszcze nie przeminęła kryzys gabinetowa w Węgrzech. Ministerium ma ponownie przedstawić się do dymisyi, i prawdopodobnie N. Pan przyjmie ją, poczem zechce wejść w porozumienie z przywódcami stronnictw; wszelako próby złożenia koalicyi parlamentarnej, z któréjby łona wyszedł gabinet, dotychczas nie powiodły się.

W *Petersburskich Wiedomostiach* po długiem milczeniu znajdujemy znowu wzmiankę, iż „w niektórych parafiach Konstantynowskiego powiatu (na Podlasiu) znowu zaczęły się powtarzać smutne objawy nieprzyjaznego stosunku ludności do duchowieństwa. Podczas nabożeństwa w jednej z miejscowych parafij znieważono duchowieństwo i naruszono porządek w kościele.“

Nie wszystkie liberalne dzienniki berlińskie zbudowane są przebiegiem obrad parlamentu nad wnioskiem o ścieśnienie władzy naczelnego prezydenta i ukrócenie samowoli administracyjnej w Alzacyi i Lotaryngii. Pomijając bowiem organa przeciwne rządowi, jak *Germania*, która dowodzi, że kanclerz obawiał się odesłania wniosku do komisyi, oraz nadmienia, że deputowany Niegolewski nie został do głosu dopuszczony, *Vossische Ztg* i *Börsen Courrier* bardzo niekorzystnie wyrażają się o zachowaniu się kanclerza w obradach. Zarzucają mu, że zamiast argumentów, usiłował zbyć rzecz szyderstwem, zamiast przekonywania obrażał i że po mowie jego nie można się spodziewać, aby nienawiść krajów zabranych ku Prusom zmniejszyła się. *Börsen Cour.* powiada, że smutnem jest, gdy kanclerz w każdej dyskusyi żąda tylko wotum zaufania i grozi dymisyą. Podobnie będzie się stawiał, gdy przyjdzie kwestya militarna pod obrady, a ktoby się śmiał mu wtedy sprzeciwić, tego nazwią nieprzyjacielem państwa, stronnikiem Internationalu czerwonego albo czarnego a wreszcie obmierzłym Francuzem. Taki sąd wydany o Bismarku świadczy, iż mniej zapamiętali, albo mniej usłużni zaczynają się poznawać na manewrach tej polityki. *Nordd. allg. Ztg* nie uznała nawet za właściwe uczcić artykułem wstępnym nowego tryumfu Bismarka.

Komedya berlińskiego ratuszowego meetingu nie skończyła się. Kosztem i nakładem rządu pruskiego wyszło w wspaniałej edycyi podziękowanie tego zebrania dla Russela i takowe posłano do Londynu dla wywołania nowych meetingów, które zyskały sobie niechęć tamecznych pism poważnych.

Figaro paryski puścił artykuł, po za którym przeczuwano półurzędowy popęd. Było to wezwanie do Mac-Mahona, aby rozegnał Zgromadzenie narodowe. Artykuł ten zrobił oczywiście wielki popłoch i dał powód do narady ministrów. Szło bowiem o to, aby okazać niewinność rządu. Zawsze tak bywa, gdzie rząd wywiera nacisk na prasę, że albo dziennik uchodzić musi za rządowy, albo naraża się na zabór, jeźli wystąpi z jaką inicyatywą. Broglie zażądał tylko wyparcia się artykułu, a kwestorowie izby ukarania *Figaro*. Równocześnie rząd lękający się na każdym kroku narazić się Prusom, nosił się z myślą zawieszenia *Le Pays*, że ten surowo naganił Cesarza Wilhelma za list jego do lorda Russella w kwestyi religijnej. Ale dla czegoż Cesarz Wilhelm staje osobiście do walki? Otóż wstrzymano się z tym zamiarem, ale okazanie już zamiaru zawieszenia dziennika, świadczy, że rząd pozbawiony jest udzielności.

Wszelako to wystąpienie *Figara* miało przynajmniej ten skutek, iż wskazało konieczność przyspieszenia prac prawodawczych; dotąd bowiem komisya konstytucyjna nie dawała znaku życia. Tego lata zatem ma być wniesioną w Zgromadzeniu narodowem ustawa o utworzeniu Izby wyższej a może nawet nowa ustawa wyborcza.

Mylną była wiadomość podana w *La Patrie* o niebezpiecznej chorobie hr. Chamborda, albowiem ten zupełnie zdrów przyjechał przed trzema dniami do Wiednia.

Jako ciekawy zabytek gospodarstwa komuny w Kartagenie jest raport gubernatora tego miasta do rządu madryckiego, który maluje stan miasta i przedstawia środki podźwignięcia go z ruiny. Raport ten powiada, że powstańcy a właściwie komuniści sprzedali i wywieźli z arsenału wszystko, co jakąkolwiek miało wartość i dało się uprowadzić. Wszystkie te sprzedane przedmioty, wartości miliona pesetas (franków) zabrał statek kupiecki włoski — ale co ważniejsza, statek ten był ciągniony przez statek wojenny włoski. Czy rząd hiszpański zażąda z tego powodu od rządu włoskiego wynagrodzenia?

Dyplomacya francuska i niemiecka spotykają się z sobą wszędzie jako wrogie sobie, nawet w Stambule. Zdaje się jednak, że p. Eichmann poseł niemiecki przy Porcie, dał nazbyt poznać chęć mięszania się w sprawy wewnętrzne Turcyi, i zamiast przeszkodzić unii kościoła armeńskiego z Rzymem, czyli tak zwanym od biskupa Hassuna Hassunistom, przyśpieszył decyzyę Porty, która przyznała Hassunistom prawa odrębnego kościoła. Czy Eichmann działał w interesie rządu swego przeciw Watykanowi, czy też był narzędziem rosyjskiem, niewiadomo, ale prawdopodobnie ten wypadek dał powód do pogłoski o mianowaniu hr. Arnima posła w Paryżu, posłem w Stambule. *Gaz. kolońska* zaś, która służy gabinetowi berlińskiemu do ogłaszania dokumentów urzędowych, ogłosiła notę, którą poseł francuski p. Vogüé wręczył był Sułtanowi, a dopominającą się przyśpieszenia uznania niezawisłości kościoła unitów armeńskich. Rzeczony dziennik utrzymuje, że podanie tej noty sprowadziło upadek wielkiego wezyra. Atoli całe to doniesienie jest chyba zmyślonem, albowiem zaledwie Avni pasza został wezyrem, zaraz przedłożył Sułtanowi do sankcyi projekt przyznania unitom armeńskim praw osobnego kościoła i pozwolenie wybrania zarządzcy cywilnego, którym został Puzant effendi. Poseł niemiecki Eichman skarżył się na tę uległość dla Francyi, na co mu Raszyd pasza miał odpowiedzieć, że Porta wymawia sobie, aby poselstwo niemieckie nie mieszało się do jej wewnętrznych stosunków.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 6 marca. *N. fr. Presse* utrzymuje, że ministerium postanowiło nie sprzeciwiać się poprawce, jaką wnieść zamierza lewica, aby biskupi obowiązani byli składać przysięgę.

Wiedeń 6 marca. Izba deputowanych prowadziła dalej obrady ogólne nad ustawami wyznaniowemi. Galerye były przepełnione. Lienbacher mówi przeciw projektowi ustaw, który równa się złamaniu traktatu, zagraża państwu opartemu na prawie, a dyktowany jest tylko przez pseudo-liberalizm. Edward Suess mówi wśród oklasków Izby za wnioskiem Wydziału; przedewszystkiem odpiera twierdzenia Lienbachera, charakteryzuje działalność hierarchii kościelnej w ciągu ostatnich trzech wieków, i mówi, że odstąpienie od konkordatu nie jest złamaniem traktatu, albowiem konkordat nie jest umową, obie strony zarówno obowiązującą.

Peszt 6 marca. *Pester Lloyd* donosi: Hr. Andrassy nalegał na oszczędności jak można największe w wydatkach wspólnych, ze szczególnem baczeniem na położenie finansowe Węgier oraz znacznie zredukował w budżecie spraw zagranicznych uchwalane dotąd pozycye i koszta w dowód zaufania ku niemu.

Peszt 6 marca. Wydział dziewięciu ukończył obrady nad kwestyą pokrycia wydatków. Projektowane wnioski uchyliłyby niedobór do r. 1877 aż do kwoty 1,600,000 złr. Nowa pożyczka ma być potrzebną tylko na potrzeby r. 1875. Na pokrycie wydatków r. 1874 użyte będą pozostałości z kredytu. *Naplo* oblicza prawdopodobny niedobór w kasach państwa w pierwszem półroczu 1874 na 10 do 12 milionów.

Londyn 5 marca. Parlament będzie dziś otwarty bez mowy tronowej. Wybór ponowny poprzedniego prezesa nie napotka na opozycyę. Mowa tronowa powiedzianą ma być dopiero po złożeniu przysięgi przez deputowanych i po wybraniu na nowo ministrów, a zatem prawdopodobnie 19go marca odczytaną będzie. Na cześć zapowiedzianego przyjazdu Cara zarządzono wielki przegląd floty w Spithead. *Daily News* donoszą, że głód w Bengalu znowu się szerzy. W ciągu czterech dni umarło w jednej wsi pod Mozufferpora 18 osób z głodu.

Londyn 5 marca wieczór. Parlament został otwarty. Brand wybrany ponownie jego prezesem.

Bajonna 5 marca. Z Bilbao nie doszła żadna wiadomość. Serrano i Topeto przybyli do Castro w 4,000 ludzi. Armia środkowa będzie rozwiązaną a pod wodzą Domingueza wysłanych zostanie 6 do 8,000 ludzi dla wzmocnienia armiii północnej.

Kursa. Wiedeń dnia 6 marca, godź. 2 20m. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·45 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 73·60 — Losy z r. 1860 103·50. — Akcye banku 970. — Akcye kredytowe 240·75. — Londyn 111·10. — Srebro 104·60. Dukat 0·— — Lombardy 156.50 — Losy z roku 1864 139·—. — Akcye franko-austr. 43·50. — Napoleondor 8·83. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 230·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 145·50. — Akcye kolei północno-wsch. 111·50. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 20·—. — Oblig. indemniz. gal. —·—. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 115·—. — Akcye anglo-banku 145·— Akcye kolei rządowej 319·—. — Akcye kolei siedm. —·— — Akcye kolei Rudolfa 160·— — Tramway —·— — Akcye banku budowy 87·25·— Akcye kolei wschodn. 54·— — Akcye banku anglo-węgiersk. 36·—. — Akcye banku zjedn. 130·—. — Losy tureckie 44·75. — Losy prem. węg. 77·75. — Akcye kolei bogumińskiej 137·50 — Akcye kolei ces. Elżbiety 204·50 — Akcye kolei półn. zach. 184·—. — Akcye franko-węg. 46·—. — Ogólny austr. bank 68·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: spokojne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 marca

(Wartość kuponów do 7 marca)

	żądają	płacą	wartość kuponów
Srebro austryackie za 100 złr.	105 —	104 —	—
Kupony srbr. płatne	105 —	104 —	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	155 25	154 25	—
Talary pruskie za 100 tal.	166 —	165 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 35	5 25	—
Napoleondor 1 sztuka	9 —	8 85	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	78 50	77 —	1 64
4% listy zast.	77 50	74 75	72
5% „ „	85 —	83 25	9 1/4
5½% listy Zast. 36-lt. pł. sr. (Zakł. Kred. krak.)	97 75	97 —	99 1/4
6% „ 36-lt. pł. bn.	91 75	91 —	2 08 1/2
6% „ 18 lt. pł. bn.	92 75	92 —	2 03 1/3
7% „ dłużne	95 —	93 —	2 43
5% „ hipot. 100 zł.	88 50	86 50	08 1/2
5% „ zakł. kred. wł. 100 zł.	94 50	92 —	1 08 1/2
5% oblig. poż. kol. węg. 120 zł.	98 —	95 50	1 08 1/2
Losy prem. węg. za 1 sztukę	78 25	76 25	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	78 —	—
„ „ hipotecz. z 200%	220 —	210 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	234 —	231 —	—
„ „ Lwow.-Czern. 200	144 50	142 —	—
„ „ Warsz.-Wied. za rb. 60	90 —	86 —	54 1/4
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	95 —	93 25	81
4% „ „ „ II. „ 100	94 50	92 75	81
5% „ „ „ za rsr. 100	93 —	91 25	1 01
4% „ likwid. Król. Pol. 100	79 50	77 50	105 1/2
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	45 —	43 —	—

(oprócz kup. bież.)

Wiedeń 5 marca

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. bank.	69 90	69 75
5% „ „ „ srebr.	73 95	73 85
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	— —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	75 75	75 25
„ „ „ galicyjskie	78 25	77 75
„ „ „ bukowińskie	77 —	76 25
„ „ „ siedmiogr.	74 25	73 75

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	96 75	96 25
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	90 60	90 50
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	84 25	83 75
6 „ gal. zakł. kred. włośc.	— —	92 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 75
5 „ zakł. kredyt. austr.	94 50	94 30
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	85 50	85 —
5 „ Domen. państ. 120 złr.	119 50	119 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	320 —	305 —
„ „ „ 1854	98 75	98 25
„ „ „ 1860	104 20	103 80
1/5 losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	109 75	109 25
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	134
„ prem. pożyczki węg.	78 —	77 75
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	170 25	169 75
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palffy	24 25	23 75
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St. Genois	25 50	24 50
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ księcia Windischgraets	21 —	20 50
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	14 75	14 25
„ Rudolfa	14 25	13 75
„ tureckie 400 frank.	46 —	45 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	973 —	971 —
Zakładu kredytowego	242 50	242 25

	żądają	płacą
Żeglugi parow. na Dunaju	537 —	535 —
Kolei północ. Ferdynanda	2035	2030
Kolei rządowej fr. a.	320 50	320 —
„ wschod. c. Elżbiety	206 —	205 50
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	157 25	157 —
„ Galicyjskiej	232 75	232 25
„ Czerniowieckiej	145 50	144 75
„ Albrechta	122 50	121 50
„ węg. półn.-wschod.	112 —	111 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	160 50	160 —
„ Alföldsko-Fiumańskiej	142 —	141 —
„ Koszycko-Bogumił.	138 —	137 50
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cisańskiej	212 —	211 50
„ wschodnio-węgierskiej	55 —	54 50
„ austryack. półn.-zach.	187 —	185 —
„ Franciszka Józefa	204 50	204 —
Banku anglo-austryackiego	148 75	148 25
„ anglo-węgierskiego	37 50	37 —
„ austryackiego ogólnego	70 50	70 —
Zakładu Kredytowego węg.	158 50	158 —
Banku franko-austryackiego	44 75	44 25
„ franko-węgierskiego	52 —	51 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	88	87 50
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	—
„ austryack. związkow.	22 —	21 75
„ dla obrotu ogólnego	116 —	115 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	48 50	48 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	89 25	89 75

	żądają	płacą
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	95 50	95 —
„ Emissya z r. 1862	93 25	92 75
„ państwowa St. 500 fr.	139	138 —
„ Emissya z r. 1867	132 50	132
„ południowa St. 500 fr.	110 50	110 —
„ Bony 1875–1876 6%	—	— —
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	91 75	91 25
„ „ 100 złr. w. a.	— —	87 —
„ „ w srbr. 5%	104 50	104 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	95 75	95 25
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	89 —
5% w srebrze	98 75	98 50
„ gal. Kar. Ludw. 300 z. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	—
„ Emissya II.	102 50	101 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 75	77 25
„ Emissya z r. 1867	— —	89 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 75	82 50
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	96 20	95 8
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	101 25	101 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	—
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 50	90 —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 26	5 25
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 86	8 85
Fryderyki	— —	— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 24	11 12
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	104 85	104 75
Srebro, kupony	105 25	104 65
Talary związkowe	— —	— —
Praskie bilety kasowe	1 65^{40}	1 65^{25}

Lwów 6 marca

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 30	5 21
„ cesarski	5 32	5 24
Półimperyał rosyjski	9 10	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 65
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 40	83 80
„ „ „ „ „ 4%	76 75	75 75
„ „ Banku hipotecz.	88 50	87 80
Obligi indemn. bez kuponów	78 40	77 70
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	233 5	232 —
„ „ lwowsko-czernio.	145 —	143 50
„ banku hipotecz. gal.	218 —	215 —

Warszawa 4 marca

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 40	94 10
„ „ 2 „ „	93 95	93 65
kupon „	—	77 1/2
„ „ nowe „	92 30	92 —
kupon „	—	97 2/3
„ likwidacyjne „	— —	— —
kupon „	—	1 1 1/2
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 50	— —
„ „ bydgoska	70 25	69 50
„ „ terespolska	114 25	113 50
„ „ łódzka	100 —	—

Podziękowanie.

Nietylko troskliwe, serdeczne i pełne współczucia opatrywanie lekarskie, które WPan **Dr. Oszacki** z Krzeszowic udzielał żonie p. Juliusza Neumanna i naszéj matce w ciężkiéj jéj chorobie, ale także szczególniéj poświęcające się, czynne i roztropne zajęcie się choremi osobami, które całemi godzinami troskliwie pielęgnował, przez co choroba siłę swą straciła, zniewalają nas niniejszem do złożenia publicznie W. Panu Drowi Oszackiemu naszego najserdeczniejszego podziękowania.

Rodzina Neumann, z **Oświęcimia.** (495-1-3)

Do zakładania parków,

ogrodów kwiatowych, jarzynowych, szparagowych i owocowych, poleca się podpisany celem szybkiego zdjęcia należących do tego planów według najnowszych wzorów. Również podejmuje się rozmaitych robót ziemnych, budowy dróg, odwadniania przez drenowanie i kanalizacyę. (487)

Fr. Stumer, ogrodnik dekoracyjny w Babicach przy Oświęcimiu w Galicyi.

Ukończony technik (inżynier i architekt) posiadający zaszczytne świadectwa tak z odbytych nauk jak i **dwuletniéj praktyki** — poszukuje odpowiedniéj posady. (491-1-)

Bliższa wiadomość pod adresem: **U. M.** poste restante Kraków.

W nowym domu przy plantacyach, **jest lokal** na Iem piętrze **do wynajęcia** od 1 Kwietnia, złożony z 7 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni, do tego 2 piwnice, pralnia i inne potrzeby gospodarskie.— Wiadomość w Administracyi „Czasu" lub w Księgarni Wgo Nowoleckiego. (494-1-3)

Fabryka towarów glinianych
J. Mattern
w Głogowie, w Szlązku Pruskim

poleca swe wyroby tak zwanych **pieców porcelanowych** z ustawieniem lub bez tegoż, z dostawą lub bez dostawy żelaziwa, następnie bardzo gustowne kominki i piece do salonów.— Rysunki i ceny przesyła fabryka. (422-3-3)

Dr. Schwaigera
Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (370-3-12)

Dra Schwaigera
w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.

☞ Uprasza o dokładne podanie adresu.

ZNAKOMITE POWODZENIE.
VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.
CH. FAY
Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (57-46-78)

Pewne *wyleczenie*, także listownie, *kiły, osłabienia męzkiego, upławów u kobiet, niepłodności, zołzów* i *zeszpecenia cery*, — również **chorób płucnych** według nowéj metody.

Adres: (376-5-36)

Dr. Sentinella
członek wydziału lekarskiego
w Wiedniu, Wipplingerstrasse Nr. 25.

☞ **Zaufania godna rada!!!** ☜

aby według matematycznych zasad prawdopodobieństwa **z pewnością** wygrać w loteryi liczbowéj.

☞ **Darmo** ☜

za zapytaniem opłatnem
Menschenfreund 1/90
Hauptpost Wien.

Adresa bez nazwiska nie będą uwzględnione. **Zaręcza się najściślejszy sekret.** W rękach znajduje się **tysiące listów dziękczynnych** za (381-3 7) wygrane terna.

Dom Zleceń
i Skład nasion

w Krakowie przy ul. Św. Jana w domu narożnym L. 292 na dole, wchód od przecznicy Wolbromskiej.

Zawiadamiam Szanownych gospodarzy, iż mój skład nasion na tego roczny sezon wiosenny został już zaopatrzony w świeże i pewne kiełkowania nasiona roślin okopowych, trawnych, leśnych, warzywnych, kwiatowych i t. d.

Cennik nasion na rok bieżący rozesłany został przy czasopismach krajowych i na każde żądanie przesyłam go opłatnie.

Zwracam uwagę na nowe gatunki nasienia buraków pastewnych i **znacznie zniżone ceny** wszystkich prawie nasion.

Tych Szan. Gospodarzy, którzy mnie zaszczycają od wielu lat swem zaufaniem upraszam uprzejmie o **wczesne** zamawiania nasion i nawozów pomocniczych, by na czas mogły im być dostarczone.

Pośredniczę chętnie w sprzedaży nasion za granicą jako to: Koniczyn, Tymotki, Wyki, Esparcetty itd. za poprzedniem nadesłaniem próbek.

(445-3-3) **J. Jerzmanowski.**

PASTA i SYROP
Nafé p. Delangrenier w Paryżu.

50 lekarzy szpitalów Paryskich, profesorów Wydziału lekarskiego, poświadczyło skuteczność i wyższość tego lekarstwa nad wszelkie inne dla wyleczenia *katarów, grypy, zapalenia gardła i piersi.*

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego — we Lwowie w aptece p. Mikolascha — w Kijowie w Składzie materyałów aptecznych braci Marcińczyk — w Warszawie w składach materyałów aptecznych PP. Gallego i Spiessa. (81-7-20)

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY W PARYŻU

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie **rzerzączki najuporczywsze i zastarzałe.** Apteka Grimault et Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy, za pomocą klejowatości przygotowuje pigułki z esencyi Matiko i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnéj woni balsamu kopaiwy.

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault et Comp.** (76-8-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

ZATWARDZENIE. Migreny, zawroty głowy, ... REUMATYZMY, Astmy, Newralgije, Liszaje, żółć.

PILULES VEGETALES GOURMANDES PURGATIVES ET DÉPURATIVES CAUVIN
55 Bd Sébastopol
PARIS
DOZA POTRZEBNA DO PRZECZYSZCZENIA BIERZE SIĘ KŁADĄC SIĘ SPAĆ
DOZA POTRZEBNA DO UTRZYMANIA WOLNEGO STOLCA PRZY JEDZENIU
ZDROWIE

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i W Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i Ruckera, — w Brodach w aptece p. M. Kullaka i Franzosa. (48-6-24)

Farba do włosów nie mająca podobnéj sobie dla NADANIA WŁOSOM koloru jaki się podoba.

EAU D'HÉBÉ — OXALIDE

Farba specyalna do brody. jeden flakon, Jedna operacya wystarcza bez mycia. 85-5.6

Mme **AUGUSTE**
Salons de Coiffure
48, Passage Jouffroy
Paris.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego— we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

Zaproszenie do przedpłaty.

Pod redakcyą **Władysława Łozińskiego** a nakładem wydatnictwa „Gazety Lwowskiej" wychodzi już drugi rok

„Przewodnik naukowy i literacki"

pismo poświęcone nauce i literaturze, a to raz na miesiąc w objętości pięciu aukuszy ścisłego druku (rocznie w dwóch tomach po 30 arkuszy), i zawiera: Rozprawy historyczne i literackie, życiorysy, przeglądy krytyczne, sprawozdania z poważniejszych objawów ruchu literackiego i artystycznego; studja ekonomiczne i statystyczne; monografje ważniejszych miejscowości; sprawozdania z ruchu naukowego za granicą, wiadomości krytyczne o najznakomitszych publikacjach obcych i bibliografję.

Do szeregu współpracowników należą najznakomitsze siły naukowe dla każdej specjalnej gałęzi powyższego programu.

Prenumerata wynosi: w cesarstwie austrjackiem rocznie 4 złr., półrocznie 2 złr., ćwierćrocznie 1 złr., w. a., w granicach Niemiec rocznie 3 talary, półrocznie $1\frac{1}{2}$ talara, którą prosimy nadsyłać (najdogodniej przekazem pocztowym) pod adresem: **Administracya „Gazety Lwowskiej", ulica Wałowa l. 29. Lwów.**

Cena księgarska (główny skład w księgarni „Gubrynowicza i Schmidta") za rocznik **5** zł., za pół roku czyli 1 tom **2.50,** za ćwierć roku **1.25,** za zeszyt **50** centów w. a. (447-1-3)

Prenumeratorowie „Gazety Lwowskiéj", którzy uiszczą przedpłatę na „Gazetę" z góry za cały rok (od 1. Stycznia pocztą 16 zł., w miejscu 12 zł.), lub za pół roku (od 1. Stycznia i od 1. Lipca) pocztą 8 zł., w miejscu 6 zł.), otrzymują „Przewodnik" bezpłatnie, zaś prenumeratorowie ćwierćroczni i miesięczni, **na żądanie** za dopłatą: pierwsi 75 ct. za kwartał, drudzy 30 ct. za zeszyt.

Pozostałe z ostatniego sezonu

w Składzie moim **Wody mineralne:** Vichy: Grande-grille, Célestins, Hauterive, Krankenheil Jod-Soda; Szczawnickie: Wandy, Szymona, Stefana i Magdaleny (474 2 3)

będą w d. 1 Kwietnia r. b. wylane.

Gdyby więc chciał kto z wód tych jeszcze korzystać, może je mieć do dnia 1 Kwietnia w moim Składzie bezpłatnie.

Filia Dyrekcyi Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich.

Kraków d. 4 Marca 1874. **J. Wentzl.**

Fabryka mebli żelaznych
REICHARD & Co.
w Wiedniu, III., Marxergasse Nr. 17.
Illustrowane cenniki darmo i opłatnie.
(384-4-26)

Na targu na bydło rozpłodowe dnia 19-go Marca b. r. w Lesznie

sprzedawane będą:

stadniki, krowy i jałowice rasy holenderskiéj — stadniki rasy oldenburgskiéj i szwyckiéj. (493)

(Leszno jest stacyą kolei żelaznéj pomiędzy Poznaniem i Wrocławiem).

Dentysta H. ALPHONS

przybędzie w tym roku **24 marca do Krakowa** i będzie znów mieszkać **w hotelu Pollera.**

Uprasza jednak swych Szanownych Pacyentów zechcieć wcześnie się zgłosić do niego, aby wszystko ku zupełnemu zadowoleniu wykończyć mógł, jeżeliby z powodu wypełnienia zębów lub sporządzenia sztucznych części zębów potrzebną była przedwstępna operacya. (413-3-5)

Hotel S. Aschera w Szopinicach-Rozdzinie,

między *dworcami kolei żelaznéj Górnoszląskiéj* i *Prawego Brzegu Odry* otwarty został. Odległość od każdego dworca kolei 2 minuty. **Przenocowujące** tutaj osoby będą **punktualnie** do odchodzących pociągów **obudzeni.** (383-4-5)

Kamienie szamotowe (z glinki ogniotrwałéj)

wypróbowane do *4000 stopni gorąca* i uznane za najlepsze przez najznakomitsze huty, *kamienie do form*, ogniotrwałe *glinki*, *Portland cement*, *górnoszląskie węgle kamienne*, *koks*, *żelazo nieobrabiane*, najlepszy *gips*, *szyny do kopalń*, *masa papowa do pokrywania dachów*, *żelazo*, *blachy*, *metale*, *grafit* itd. dostarcza po bardzo tanich cenach do *wszystkich* stacyj. (H. 2481)

(379-2-5) **H Biermann we Wrocławiu.**

(Filia i spedycya na dworcu kolei w Boguminie austr. Oestr. Oderberg).

Ces. król. uprzyw.
Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Obwieszczenie.

Z dniem 1 Marca r. b. aż do dalszego postanowienia zaprowadza się **nowy regulamin i taryfa dla szląsko-galicyjsko-rumuńskiego związkowego ruchu towarowego** pomiędzy rumuńskiemi i galicyjskiemi stacyami w téj taryfie wyszczególnionemi z jednéj, a stacyami Kattowitz, Nicolai, Königshütte, Morgenroth, Gleiwitz, Rudzinitz, Wrocław, Głogów, Poznań, Toruń i Bydgoszcz, a względnie Leszno (Polnisch Lissa) i Krzyż (Kreuz) z drugiéj strony.

Z tym samym dniem znosi się cena przewozu, która w taryfie i regulaminie dla północno-niemiecko-galicyjskiego związkowego ruchu towarowego z dnia 1 Września 1870 r. i w dodatku z dnia 1 Sierpnia 1871 r. uwidoczniona jest.

Dotyczących egzemplarzy nowego regulaminu i taryfy nabyć można po cenie 35 cent. w naszych stacyach związkowych, w naszem biurze komercyalnem we Lwowie i przy naszym ekonomicze w Wiedniu.

Lwów w Lutym 1874 r.

(462 2-3) **Dyrekcya Ruchu.**

Ostrzega się przed oszustwem!

ZEIT ist GELD

Pomiędzy wielu ogłoszeniami, szczegółowo zegarków, niejedne na to są obliczone, aby omamić zamieszkujących na prowincyi. We własnym interesie niechaj się każdy wystrzega przed zakupywaniem zegarków, jeżeli firma sprzedającego nie daje dostatecznéj rękojmi. Kupione odemnie zegarki można każdego czasu dowolnie albo odmienić, albo zwrócić, **jestto więc dowodem najściślejszéj rzetelności!**

Nieprawdopodobne, a jednak jest prawdziwe!

Za 1 złr. 50 c. i 1 złr. modny szwajcarski zegar porcelanowy emaliowany, pięknemi krajobrazami i kwiatami emaliowany, bardzo gustowny a przytem tani, pożyteczny dla biednego i bogatego; z jednorocznem poręczeniem.

Za 9, 10 i 11 złr. prawdz. angiel. srebrny zegarek cylindrowy, wraz z ciężkim łańcuszkiem z talmi złota, medalionem, puzderkiem, kluczykiem do zegarka i 5-letnim rewersem poręczenia, tudzież rezerwowem szkłem do zegarka. Takież same zegarki chronometrowe oznaczające czas, ślicznie w ogniu pozłacane tylko 12 złr. 50 c.

12 i 15 złr. kosztuje praktyczny, dobry, ciężki zegarek remontoir, tak zwany Kaiser-Uhr, który jest najlepszym wyrobem, o jakim zamarzyć można; lekarzom i duchownym itd. nie można tych zegarków dosyć polecić, gdyż są niezbite dowody, że taki zegarek nie może o sekundę się różnić.

Za 15 i 18 złr. otrzymać można modne zegarki wojskowe, lekkie, kształtne, przytem nadzwyczaj gustowne i eleganckie, a co najważniejsze, bardzo punktualne w chodzie i bajecznie tanie; do takiego zegarka otrzymuje każdy łańcuszek z naśladowanego srebra modnego kształtu wraz z kluczykiem do zegarka, puzderkiem, medalionem i 5-letniem rewersem poręczenia.

Tylko 12 i 15 złr. srebrny zegarek cylindrowy z obrączką z prawdziwego złota, do odskakiwania, silnem szkłem kryształowem wraz z łańcuszkiem i medalionem z talmi-złota i kwitem poręczenia.

Tylko 15 lub 20 złr. srebrny zegarek kotwicowy prawdziwy angielski, savonette z podwójną kopertą, ślicznem rytowaniem, wraz z łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i rewersem poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski srebrny i w ogniu pozłacany zegarek chronometer z łańcuszkiem medalionem z talmi złota, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 14 złr. takieżsame, znacznie lepsze, z kompasem wschodnim.

Tylko 16 lub 17 złr. prawdziwy zegarek angielski remontoir Prince of Wales, największy gatunek, ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem z prawdziwego ciężkiego złota talmi; zegarki te mają przed innemi tę zaletę, że można je naciągać bez kluczyków; każdy otrzymuje do tych zegarków łańcuszek z talmi złota z medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 13 złr. prawdziwy angielski ciężki zegarek z talmi złota, cylinder, najnowszego kształtu, z podwójnemi szkłami kryształowemi, przez co można widzieć wnętrze, z łańcuszkiem z talmi złota, medalionem i rewersem.

Tylko 14 lub 17 złr. malenki zegarek damski z prawdziwego srebra i prawdziwie pozłacany, z długim łańcuszkiem z prawdziwego złota talmi i rewersem poręczenia.

Tylko 18 i 20 złr. prawdziwy angielski ślicznie w ogniu pozłacany srebrny zegarek chronometer z podwójną kopertą, ślicznie emaliowany, z pięknym łańcuszkiem z prawdziwego talmi złota, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 18 lub 20 i 25 złr. bardzo piękny srebrny prawdziwy angielski zegarek kotwicowy, na 15 kamieniach, z bardzo ładnym łańcuszkiem z talmi-złota medalionem, puzderkiem skórzanem i rewersem poręczenia.

Tylko 20 i 25 złr. sreb. zegarek remontoir, do nakręcania bez kluczyka, z łańcuszkiem z talmizłota i medalionem.

Tylko 23, 25, 27 złr. złoty zegarek damski z łańcuszkiem, medalionem i rewersem poręczenia.

Tylko 30, 35 i 40 złr. angielski prawdz. sreb. zegarek remontoir z podwójną kopertą, poręczony i uprzywilejow.

Tylko 35, 45, 50 złr. prawd. angiel. złoty zegarek kotwicowy ze szkłem kryszt.

Tylko 60, 75, 100 złr. piękny złoty zegarek remontoir ze szkłem kryszt. 105 i 115 z podwójną kopertą.

Tylko 200—300 złr. prawdziwy angielski chronometer z remontoirem, podwójną kopertą i szkłem kryształ. Prócz tego **wszelkie** gdziekolwiekbądź lub przez kogokolwiek ogłoszone gatunki zegarków **taniéj.**

Zakład odnowienia.

Stare zegarki częstokroć drogie pamiątki rodzinne, będą naprawione i całkiem odnowione. Ceny reparacyi z 5 letniem poręczeniem złr. $1\frac{1}{2}$, 3, 5 do 10.

Listowne zamówienia

uskuteczniają się w przeciągu **24** godzin za *zaliczką pocztową lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.* Na szczególne żądanie przesyłają się także zegarki i łańcuszki na zaliczkę do wyboru, a za nie zatrzymane pieniądze zwrócone zostaną.

☞ Ceny moje są zawsze niższe do najniższych gdziekolwiek, a żądania moje odpowiednie są czasowi.

Wszyscy, którzy życzą sobie zamówić nowe zegarki

Wszyszcy, którzy mają zamienić stare zegarki na nowe, zechcą się udać do mojej firmy

Filip Fromm,
Fabrykant zegarków,
Rothenthurmstrasse N. 9 naprzeciw Wollzeile w Wiedniu.

Uprasza się o spamiętanie adresu. (389-1-12)

Od dnia 1go Kwietnia b. r.

poszukuje się **Kamerdynera.** Bliższa wiadomość w Rynku Nr. **23** piętro **I.** (464-2-2)

Rządca dóbr

(kawaler), zajmujący się od kilkunastu lat zarządem i wzorowem urządzaniem większych majątków ziemskich, — poszukuje odpowiedniego umieszczenia na pensyą stałą lub procenta od czystego dochodu. Podejmuje się również, po zapoznaniu majątku, sporządzania planów odpowiedniego zagospodarowania i wprowadzenia stosownych korzystnych meloracyj.

Bliższa wiadomość listownie pod adresem **A. B. C.** ulica Biskupia na Kleparzu Ner 126 w Krakowie. (423-3-3)

Dr Med. Karol Goebel
dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj
ulica Franciszkańska 151.
(454-5-)

☞ Wieś ☜

w powiecie Wielickim, pół mili od Podgórza, 125 morgów gruntu ornego i 25 morgów łąk łcząca, z propinacyą w dwóch karczmach, **jest z wolnéj ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u Adwokata Dr. **Wł. Lisowskiego** w Krakowie, przy ulicy Grodzkiéj Nr. 65. (424-3-3)

Piękny groch i pszenica jara

do siewu, bardzo ładne ziarno **do sprzedania w Toniach pod Krakowem.**
(419-4-4)

Do sprzedania dobra Zagórz

w obwodzie Sanockim. W miejscu główny dworzec kolei Przemysko-Łupkowskiéj, młyny, tartaki, cegielnie, wapno, kopalnia nafty, propinacya czyni złr. 3,280 — obszaru 902 morgi. — Wiadomość u właściciela na miejscu, lub w Krakowie przy ulicy Szewskiéj u właściciela kamienicy L. 208. (401-5-6)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (47-14-)

Chemiczny środek do klarowania

poleca praktyczny piwowar właścicielom browarów. Środek ten nadaje się dla młodego mętnego piwa, chociaż nie przeszło jeszcze późniejsze fermentowanie; w każdym razie należy go polecić, jeżeli znajduje się zła mieszanina lub źle rozpuszczony słód i kiepska woda w piwach, które ucierpiały przez zimno lub zamało mają kwasu węglowego i zamało się pienią. Za 4 do 5 dni dostają piwa przez ten środek do klarowania najpiękniejszy połysk. (375-2-2)

Cena za 100 wiader do zwykłego piwa (Abzug) 5 złr., za 100 wiader odleżałego (Lager) 7 złr. bez kosztów wywozu.

Adres: w Wiedniu, Fünfhaus, Kohlenhofgasse Nr. 4. **Jan Hof.**

Neues Heilsystem für kranke u. geschwächte Männer (ohne Medicament). E. Hügel'sche Buchhandlung, Wien, Herrengasse 6. Preis fl. 2., mit Post fl. 2·10. **(3. Aufl.)**
NB. 5,000 Kranke geheilt.
(31-18-50)

Słuchajcie! Słuchajcie!

SCHERZ Näh- u. Strickmaschinen
Opernring 21 WIEN
(2799-12-15)

Medal za postęp!
a jednak tak tanio!

Wheelera & Wilsona Maszyny do szycia ☞ po złr. 45 — i droższe.
Singera familijne maszyny do szycia ☞ po złr. 55 — i droższe.
Howego maszyny do szycia ☞ po złr. 69 — i droższe.
Grovera & Bakera maszyny do szycia ☞ po złr. 50 — i droższe.
Ręczne maszyny do szycia, podwójne stębnówki ☞ po złr. 35 — i droższe.
Ręczne maszyny do szycia ☞ po złr. 15 — i droższe.
Maszyny do roboty drutowej ☞ po złr. 70 — i droższe.
Igły ☞ po 75 ct. za tuzin.
10.000 par skarpetek i pończoch damskich ☞ za tuzin złr. 3 i drożéj.

Wszystko to można sprowadzić przez
Scherza Skład maszyn do szycia i do roboty drutowej
Opernring 21 w Wiedniu.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*